OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 29 — Rok XIV Kraków, 17 lipca 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

Św. Maria Magdalena (22-go lipca)



rozmyśla nad marnością rozkoszy ziemskiego życia, całą duszą zwracając się już tylko ku wieczności

OBŁĘD RASIZMU

Zamach na ks. rektora Pudra w kościele podominikańskim św. Jacka przy ul. Freta na Starym Mieście w Warszawie zwrócił uwagę opinii publicznej na niebezpieczną akcję polskich hitlerowców, naśladujących na naszym gruncie rasizm nazistowski. Ohydny postępek szewca Rafała Michalskiego, który z okrzykiem: „To żyd!“ napadł na kapłana wchodzącego na ambonę i ośmielił się uderzyć go, mimo, że widział na nim komżę, stułę, biret, obudził powszechne wzburzenie w społeczeństwie katolickim. „Wszak — mówi naczelny publicysta „Głosu Narodu“ — chodziło o księdza, którego kapłański charakter jest najlepszym chyba zabezpieczeniem przed podejrzeniami o uleganie etyce talmudu lub o sprzyjanie planom światowego żydostwa; chodziło w dodatku o księdza, który dopiero niedawno złożył publiczne oświadczenie w prasie, że się za Polaka, nie za żyda uważa“.

Mamy tu więc do czynienia wyraźnie z niepoczytalnym rasizmem, którego objawy zwyrodnienia pojęć religijnych w Rzeszy hitlerowskiej niepokoją coraz poważniej prasę katolicką na zachodzie Europy. Tam najpoważniejsi publicyści uważają rasizm za niebezpieczną zarazę, której następstwa okażą się fatalne nie tylko dla Niemiec, ale i dla całej Europy, a szybkie rozszerzanie się tego ruchu poza granicami Rzeszy traktują jako rzecz już groźną.

Przypomnijmy sobie niedawną gościnę Hitlera w Rzymie i przemówienie w tym samym czasie Papieża w Castel Gandolfo, ubolewającego nad tym, że naprzeciw bazyliki św. Piotra wzniesiono inny krzyż, który nie jest krzyżem Chrystusowym. Łamany krzyż rasistów w stolicy świata katolickiego jest obrazą krzyża Chrystusowego — mówiono wtedy w Watykanie z powodu przyozdobienia Rzymu masą chorągwi ze swastyką. — I właśnie w dniu pobytu Hitlera w Rzymie dla wyrażenia wobec całego świata, co Watykan sądzi o rasiźmie wyznawców swastyki, ogłoszono list św. Kongregacji seminariów duchownych i uniwersytetów katolickich do ich rektorów, potępiający jak najostrzej zasady rasizmu.

List mówił o wielkim przygnębieniu Papieża z powodu „zgubnych, fałszywie przybieranych w płaszczyk wiedzy doktryn, które się szerzy wszędzie, by psuć duszę i tępić prawdziwą religię“. Pismo to z 13. IV. 1938 potępiło stanowczo błędne tezy rasizmu, brzmiące dosłownie tak:

„Siła rasy i czystość krwi muszą być we wszelki możliwy sposób zachowane i pielęgnowane, a wszystko co do tego celu

zmierza, jest już jedynie dobrym i zezwolonym. Z krwi, w której zawarta jest istota rasy, wypływają wszystkie duchowe i moralne właściwości człowieka, jako z najdoskonalszego źródła. Religia podporządkowana jest prawu rasy i musi się do niego dostosować".

Tak brzmią te całkowicie fałszywe i bezwstydnie oszczercze tezy rasizmu, na które św. Kongregacja zwracała uwagę rektorom seminariów i uniwersytetów.

Nie wiemy jeszcze co Hitler pisze w swej nowej książce, o której usłużna prasa mówi, że Niemcom zastąpi ich dawną biblię, mimo, że pono do tego służy już jego słynna książka „Mein Kampf" (Moja Walka). Ale wystarczy wiedzieć co zawiera książka pastorów meklemburskich, którzy dla „narodowych potrzeb Niemiec" wydali „ewangelię wiary", używaną już dziś jako podręcznik w zborach protestanckich do publicznego odczytywania w dni świąteczne. Wystarczy przytoczyć z tej książki nowe wyznanie wiary obywatela niemieckiego, choćby w wyjątkach:

„Wierzę w Boga odwiecznego, który się odradza w dziele tworzenia i w historii narodów. Nie wierzę w Jehowę, narodowego Boga żydów. Nie wierzę w żydowskiego Mesjasza, syna Jehowy. Nie wierzę w rzymskiego papieża, tak samo jak nie wierzę w biskupów protestanckich. Wierzę ze wszystkich sił i z całej duszy w wodza naszego jedynego, Adolfa Hitlera, w jego ostateczne zwycięstwo, w jego triumf dla dobra naszej matki ojczyzny niemieckiej podług woli i błogosławieństw Boga" i t. d. i t. d.

Niektórzy publicyści rozważając reformy dokonywane przez nowopogańskich rasistów, zapytują czy to nie rodzi się druga reformacja, dzieląca jak pierwsza przed 400 laty całą Europę na dwa obozy, a mogąca jutro znaczyć się gruzami wojen, wobec których ówczesne walki religijne w Niemczech i we Francji okazałyby się niewinną zabawką.

Do jakiego stopnia rasizm niszczy wszelkie pojęcia moralności chrześcijańskiej — o tym świadczyć mogą dziejące się w krajach, tym szaleństwem objętych, dramaty, w których ludzie mordują się wzajemnie, to znów wypierają się własnych ojców lub bezczeszczą pamięć swych matek. Częste są wypadki w Niemczech, że matki chrześcijanki, które niegdyś poślubiły mężów pochodzenia żydowskiego, teraz byle ratować swym dzieciom prawa obywatelskie lub nawet życie, zdobywają się na ofiarę ze swej czci kobiecej i oświadczają przed urzędem rasowym, że dzieci ich pochodzą z grzesznego stosunku z jakimś czystej krwi aryjczykiem. Uznawany przez hitlerowców poeta Bronner byłby pozbawiony pełni praw jako nie czysty aryjczyk, bo jest synem chrześcijanki i wychrzczonego żyda, więc „udowodnił" przed odpowiednim urzędem, że jego dawno zmarła matka zapomniała się z wiejskim parobkiem.

A czyż nie świadczy o zaniku moralności u rasistów fakt, że najwybitniejsi przywódcy tego ruchu w Niemczech i za granicami, z fanatyzmem tępiący masy ludzi za to, że nie są „czystej krwi" Niemcami, Rumunami, Madziarami i t. d., sami są właśnie typowymi mieszańcami. Konrad Henlein, wódz niemieckiego rasizmu w Czechosłowacji, którego portrety zwariowani zwolennicy umieszczają już na ołtarzach za przykładem kultu Hitlera w Rzeszy, jest po matce pochodzenia czeskiego z rodu Dworaczków. Jego główni pomocnicy, najgłośniejsi rasiści niemieccy na Sudetach, są zniemczonymi Czechami o takich nazwiskach: Obrlik, Chudeczek, Utiszil, Pszeniczek, Praliczek, Irzyczek i t. p. Głośny Seyss-Inquart, który Hitlerowi torował drogę do zaboru Austrii i głośno szerzy zasady czystej krwi rasy niemieckiej, ma przodków czeskich i ojciec jego zwał się Zajic, czyli po polsku Zając.

Ruch rasistowski na Węgrzech szerzy wódz madiarskich hitlerowców Salassi, stoi na czele partii głoszącej hasło: „Węgry tylko dla Węgrów czystej krwi", a sam jest synem niemieckiego Wiedeńczyka, pochodzącego z rodziny ormiańskiej w Siedmiogrodzie, matka zaś była z rodu Słowaczką. Rasistowski ruch w Rumunii prowadził na czele „Żelaznej gwardii" pod hasłem „Rumunia dla czystej krwi Rumunów" głośny z niedawnego procesu Codreanu, który nie ma ani kropli krwi rumuńskiej tylko polską, madziarską i niemiecką.

Moglibyśmy dalej cytować podobne przykłady, na jak niemoralnych zasadach opiera się ruch rasistowski. Prasa katolicka musi przestrzegać przed szerzeniem się tej zarazy idącej z Niemiec po świecie i uwodzącej nieraz najlepsze umysły ludzi dobrej woli, chwytających się tych haseł jako ratunku dla zagrożonej ojczyzny, a tak niebezpiecznych dla chrześcijaństwa.

Dla katolika wystarczać powinno stanowisko, jakie względem rasizmu zajęła Stolica Apostolska, idąca za wskazaniem słów Chrystusa: „Nauczajcie wszystkie narody". Wszak Zbawiciel nasz wyraźnie w nauce swej widzieć kazał bliźnich w każdym człowieku bez względu na narodowość i rasę. I dlatego Kościół Powszechny rozsyła swych misjonarzy do wszelkich ludów we wszystkich częściach świata, by chrzcili bez żadnych różnic rasy i koloru, dopóki nie powstanie w świecie jedna owczarnia, a w niej jeden Pasterz.

Z tego jednak nie wynika, że człowiek innej rasy przez sam chrzest może od razu zyskać obywatelstwo w innym narodzie chrześcijańskim. Mamy właśnie takie zagadnienie w Polsce. Ze stanowiska katolickiego powinniśmy pragnąć, by wszyscy żydzi stali się chrześcijanami. Ale wiedząc, że ich materialistyczny pogląd na świat często każe im zmieniać religię jedynie dla interesu, nie możemy się dziwić, że prawdziwy patriota w obronie czystości rasy i narodowości nie ma zaufania do przechrztów w pierwszym pokoleniu i woli nie dopuszczać ich jeszcze do wspólnego życia prywatnego ni społecznego w Polsce, dopóki sobie na to nie zasłużą. Dlatego podzielamy zdanie wielu doświadczonych kapłanów naszych, którzy pragną obostrzyć warunki przyjęcia chrztu przez żyda i przedłużyć okres przygotowania do tego aktu, by należycie wypróbować, z kim mamy do czynienia i jakie pobudki kierują członka obcej nam rasy w sprawie tak duchowej przemiany, jak nawrócenie na wiarę Chrystusową.

Na Niedzielę szóstą po Świątkach

EWANGELIA: Marek VIII, 1—9.

Onego czasu: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli, zwoławszy uczniów, rzekł im: Żal mi tego ludu: bo oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli: a jeżeli ich puszczę głodnych do ich domów, ustaną na drodze: bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chlebów macie? Którzy rzekli: Siedem. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli, i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił, i kazał przed nich położyć. I jedli, i najedli się, i zebrano co zbyło z ułomków, siedem koszów. A było tych co jedli, około czterech tysięcy: i rozpuścił ich.

„Żal mi tego ludu". Całe posłannictwo Jezusowe to wypływ Jego Boskiego Serca, „gorejącego ogniska miłości". By ludzkość po Jego odejściu nie była jako owce bez pasterza, założył Kościół („zbuduję kościół mój"), który sam ożywia Swym Boskim życiem i przez który staje się jednym ciałem z członkami tegoż Kościoła. W szeregu artykułów chcielibyśmy przedstawić ważniejsze rzeczy z organizacji Kościoła, by, o ile ludzka nieudolność może, przy łasce Bożej odtworzyć sobie to wielkie dzieło Boże. Zaczynamy od Eucharystii, przez którą mieszka wpośród nas na naszych ołtarzach Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus i przez którą najistotniej spełnia obietnicę: „Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata". W Eucharystii czyli w Najśw. Sakramencie dopełnia się szczyt zbratania się Boga z ludźmi, i w niej jest uzewnętrzniona ta łączność. Eucharystia jako Sakrament i jako ofiara jest sercem całego Kościoła. Bez ołtarzy, bez Eucharystii Kościół by

zamarł i byłby podobny do zamarłych bez Jezusa heretyckich kościołów. Na jej pożywaniu i uczestniczeniu w Eucharystycznej ofierze opiera się treść kultu (czci Boga) w Kościele. Usprawiedliwienie dokonywuje się przede wszystkim przez ofiarę i przez pożywanie Eucharystii: „to jest ciało moje, które za was będzie wydane... to jest krew moja, która za was i za wielu będzie wylana“. Wiara i chrzest uzdolniają do udziału w Eucharystii, są zaczątkiem wszczepienia się w Chrystusa, by w Eucharystii dokonało się istotne zjednoczenie z Bogiem. Być członkiem Kościoła jest to samo, co być członkiem mistycznego ciała Chrystusowego, co być oblubienicą Chrystusa, co być świątynią Ducha Świętego. Duch Święty bowiem w całej pełni napełnia Ciało Jezusa, a tym samym Jego Ciało mistyczne, t. j. nas. Przez Oblubienicę Chrystusową, czyli przez Jego Kościół jesteśmy ściślej związani z Chrystusem, niżeli małżonkowie między sobą przez Sakrament małżeństwa. Jedność naszą z Chrystusem stawia Apostoł za wzór małżonkom. Koło tajemnicy Ołtarza skupia się przedziwnie rzeczywista i wzniosła społeczność, t. j. Kościół Chrystusowy. Jest on sam w sobie wielką tajemnicą, podnoszącą swe członki również w sposób dla nas niepojęty na wyżyny Boże i działający w nich rzeczy przechodzące nasz rozum.

Z Eucharystią i ofiarą przez nią sprawowaną łączy się ściśle drugi istotny człon składowy Kościoła Chrystusowego: kapłaństwo. Chrystus Pan chciał członki Kościoła jako Jego Głowa nie tylko swymi członkami uczynić i przenikać je swą mocą, ale chciał z nich pewną część jako swych zastępców wybrać, by oni działali jako organa Kościoła w Jego imieniu, i by ciało mistyczne, którego jest Głową, t. j. Kościół występowało na zewnątrz widocznie. Wspominaliśmy już poprzednio, że Pan Jezus chce być Oblubieńcem dla wszystkich w Jego Kościele — by wszyscy mogli mieć udział w Jego godności i chwale. Lecz Zbawiciel chce jeszcze więcej: chce, by pewna część członków Jego Kościoła stała się matką i by Mu rodziła dzieci dla nieba, a raczej, by je przeradzała z dzieci ziemi w dzieci nieba. Zaślubia się z tymi wybrańcami jeszcze na bardziej szczególniejszy sposób: składa w ich ręce nieprzebrane skarby Swych zasług, uzbraja ich więcej niż innych mocą Ducha Świętego, by rodząc duchowo wyznawców wprowadzali ich we współżycie z Nim samym. To jest wielka tajemnica matki-Kościoła w Jego kapłaństwie. Kapłaństwo powołał Chrystus jako pośrednictwo między Nim a dziećmi Kościoła, jako matkę zastępującą dzieciom Ojca, który jest w niebie.

W cudach kapłaństwa zobaczymy w dalszym rozważaniu: „Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże Wszechmogący... Któż... nie uwielbi imienia Twego?“ (Obj. 15, 3).

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

17 lipca niedziela: Aleksego w.
18 „ poniedziałek: Błog. Szymona z Lipnicy, Kamila
19 „ wtorek: Wincentego à Paulo w.
20 „ środa: Błog. Czesława w., Hieronima Em. w.
21 „ czwartek: Praksedy p.
22 „ piątek: Marii Magdaleny
23 „ sobota: Apolinarego b. m.

ZNACZNY WZROST WKŁADÓW W P. K. O. W CZERWCU.

Czerwiec przyniósł znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., wynoszący przeszło 12 milionów złotych. Również stale wzrastająca liczba książeczek oszczędnościowych powiększyła się w tym miesiącu o dalsze 49.800. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wynosi na koniec czerwca 3,197.500, wobec 2,920.000 na koniec ub. r.



Błogosławiona Kinga — obraz Jana Matejki.

Patronka polskiej soli

Patronką górników wszystkich krajów jest św. Barbara, gdyż wedle legendy, gdy uciekała przed prześladowaniem własnego ojca poganina, znalazła schronienie w skale, która się przed nią rozstąpiła, ukazując wejście do groty, która jej czas jakiś służyła za mieszkanie. Czczą też górnicy św. Klemensa papieża, gdyż ten przebywając na wygnaniu w Chersonezie na Krymie, u Boga uprosił dla górników, pracujących w łomach marmuru, źródło, wobec braku wody, na który robotnicy cierpieli. Górnicy salinarni w Polsce czczą jako patronkę nadto św. Kingę, o której legenda opowiada, że cudownym sposobem przeniosła z Węgier do Polski kopalnie soli.

Błogosławiona Kunegunda nie jest znana w innych krajach, nawet w ojczyźnie jej Węgrzech niewiele o niej wiedzą, a stąd tym więcej jest nam droga, jako nasza patronka i opiekunka naszych salin.

Pierwszy jej żywot około r. 1320, a więc w niecałe lat trzydzieści po śmierci, napisał zakonnik franciszkański Stanisław, dla sióstr zakonnych ze Starego Sącza, opowiadając ścisłe zdarzenia, bez żadnych pochwał. Zebrał też piękne ludowe legendy, które bardzo prędko utworzyły się około jej osoby. Najstarszy rękopis, pochodzący z r. 1401 posłużył do przeróbki Długoszowi. Ks. Piotr Skarga w swych „Żywotach Świętych“ zaznacza, że czerpał z życiorysu „ręką starodawną na pergaminie pisanego u św. Andrzeja w Krakowie“.

Ojcem Kingi był król Węgier Bela IV (na polskie Wojciech), a matką Maria, córka cesarza bizantyńskiego Teodora Aleksego Laskarisa. Legenda przypisuje cesarzowi temu pochodzenie z rodu Nerona, a żonie jego pochodzenie z rodu świętej Katarzyny Aleksandryjskiej. Kinga urodziła się w r. 1234. Gdy miała dopiero pięć lat, za radą biskupa krakowskiego Wisława i błog. Salomei, starszej siostry trzynastoletniego księcia Bolesława, przywieziona została do Krakowa i tu zaręczona z tym księciem. W dawnych wiekach, zwłaszcza z powodów dynastycznych, dokonywano nieraz tego rodzaju zaręczyn, które zamieniały się na prawdziwe małżeństwo, po wyrażeniu obopólnej zgody, z dojściem do wieku dojrzałego.

W Krakowie wychowywała się Kinga na Wawelu u matki księcia Bolesława, Grzymisławy. Posag wniesiony przez Kingę mężowi był ogromny na owe czasy, bo wynosił 40 tysięcy grzywien. Król Bela,

posiadający kopalnie złota, należał do ludzi najbogatszych w Europie. Wspomniana Salomea, siostra Bolesława, wyszła za królewicza węgierskiego Kolomana (zaręczona, gdy miała trzy lata), brata Beli IV, a stryja naszej Kingi. Ten koronował się na króla halickiego w 1219 roku, ale pokonany musiał ustąpić i otrzymał w zarząd Chorwację, z tytułem księcia czyli hercega. Siostra św. Kingi, błogosławiona Jolanta-Helena wyszła za Bolesława Pobożnego, księcia na Kaliszu.

Kiedy straszliwy najazd Tatarów w r. 1241 zalał całą Polskę, Kinga z towarzyszkami schroniła się w Pieniny, a dalej aż na Węgry i do Dalmacji do miasta Spalato, gdzie zmarła jej siostra Maria, pochowana w kamiennym sarkofagu ponad głównym wejściem, dotąd na miejscu się znajdującym. Książę Koloman stoczył bitwę z Tatarami nad rzeką Sajo, a gdy poniósł klęskę, rzucił się z pozostałym rycerstwem wprost w szeregi wroga. Tatarzy zdziwieni tak niesłychanym męstwem, rozstąpili się i przepuścili go. Niebawem zmarł on z odniesionych ran.

Opowiadają, że w czasie ucieczki na Węgry uprosiła św. Kinga sól dla Polski, lecz mogło to stać się raczej w r. 1247, gdy w spokojnym czasie odwiedziła ojca. Węgry posiadały wielkie kopalnie soli w krainie Marmarosz, a ojciec miał jej podarować jeden szyb, do którego, na znak objęcia go w posiadanie, wrzucić miała pierścień, podobnie jak to czynił doża wenecki, zaślubiając morze Adriatyckie. W Polsce sól, w owych czasach niezmiernie wysoko ceniona i przynosząca wielkie dochody, znana była tylko jako warzonka wygotowywana ze słonej wody. Jeżeli zaś były jakie urządzenia do jej wydobywania, to niezawodnie uległy zniszczeniu za napadu Tatarów. Ponieważ w Węgrzech górnictwo stało wysoko, więc można się domyśleć, że Kinga sprowadziła stamtąd górników, którzy zaczęli umiejętne wydobywanie soli. Stąd to powstało podanie, że pierścień wrzucony w kopalni na Węgrzech, znaleziono w pierwszym bałwanie, czyli obrobionej bryle soli, którą wydobyto w Bochni na znak, że kopalnie w cudowny sposób pod ziemią przeniesione tu zostały.

W wieku XIII podniosła się pobożność w całej Europie zachodniej, głównie pod wpływem zakonów św. Franciszka i Dominika. Tercjarze królowie i książęta nie należeli do rzadkości, a osoby z domów panujących wstępowały do klasztorów. W r. 1257 Bolesław Wstydliwy podarował Kindze ziemię Sądecką, wywdzięczając się za jej posag, obrócony na wojnę przeciw Tatarom. Kinga zbudowała tam klasztor Klarysek, czyli Franciszkanek, ale fundacyjny dokument wydała dopiero w rok po śmierci męża, w 1279. Za życia męża prowadziła życie tercjarki, później mieszkała przy klasztorze w Sączu, następnie dopiero złożyła śluby zakonne, wybrana potem przełożoną. Legenda głosi, że siostrom dokuczał brak wody, więc bieg potoka zwróciła ona tak, żeby bliżej przepływał, wskazując drogę laseczką.

Kinga otrzymała wysokie wykształcenie, znała język łaciński, więc mogła czytać wszelkie dzieła naukowe. W Wielki Piątek karmiła i odziewała corocznie czterdziestu ubogich. W Niedzielę Palmową, jeszcze jako wielka księżna, przywdziewała drogą suknię, którą potem odsyłała do kościoła, dla uczczenia Ukrzyżowanego. Gdy odwiedzała klasztor Franciszkanek, do którego wstąpiła Salomea, podobnie zostawiała tam swą szatę na cele kościoła.

Za życia męża, wraz z biskupem Prandotą, starała się o kanonizację św. Stanisława, a po jej dokonaniu wraz z nim przenosiła relikwie Świętego na ołtarz św. Floriana, stojący w środku Katedry Wawelskiej. Zadaniem jej były czyny miłosierdzia i pobożności, w życiu państwowym, ani za życia męża, ani po jego śmierci, udziału nie brała.

W r. 1287 nastąpił nowy najazd Tatarów. Kinga z zakonnicami skryła się w Pieninach, a lud ucieczkę tę przystroił legendami.

Życie zakończyła Kinga 24 lipca 1292 roku w Starym Sączu, gdzie ją pochowano. W r. 1591 podniesiono uroczyście jej szczątki. W r. 1628 staraniem króla Zygmunta III i biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego zaczęto proces beatyfikacyjny, zakończony ostatecznie dopiero w roku 1690. Beatyfikację ogłosił w tym roku 11 czerwca papież Aleksander VIII, papież Klemens XI zaliczył Kingę w poczet patronów Polski i Litwy, a Benedykt XIII w r. 1725 przeznaczył jako jej dzień niedzielę wypadającą po 24 lipca.

Kingę ogólnie nazywają świętą, choć jest tylko błogosławioną, jak i królową, choć była tylko królewną i wielką księżną krakowską. Jest niezmiernie ciekawe, że jej życie było bardzo podobne do świętej, której imię jej nadano, mianowicie Kunegundy, żony cesarza Henryka II świętego, która była córką Zygfryda hrabiego luksemburskiego. Wyszła ona około r. 1000 za Henryka, z którym, za jego zgodą, żyła w dziewictwie. W r. 1002 ukoronowaną została wraz z mężem na królowę niemiecką w Paderbornie, a w r. 1014 w Rzymie przez Benedykta VIII wraz z nim na cesarzową. Razem z mężem założyła i uposażyła biskupstwo w Bambergu, a w 1017 wzniosła klasztor Benedyktynek w Kaufungen koło Kassel, do którego wstąpiła po śmierci męża. Zmarła w r. 1039 dnia 3 marca, w którym się ją czci i pochowana została w Bambergu. Świętą ogłosił ją papież Inocenty III w r. 1200, a więc na 34 lata przed urodzeniem naszej patronki. Wyobrażają ją z modelem kościoła, albo z pługiem, gdyż oskarżona oszczerczo przed mężem, wykazała niewinność na „sądzie Bożym", chodząc po rozpalonym żelazie od pługa.

Imię Kunegundy nosiła też krewna naszej błogosławionej, wnuczka Beli IV, córka Rościsława Mścisławowicza, księcia halickiego, a żona Przemyśla Ottokara, króla czeskiego, matka zaś Wacława króla.

Ks. Dr. TADEUSZ KRUSZYŃSKI, Kraków.



Dzień Eucharystyczny w Mogile: Nabożeństwo przed ołtarzem polowym.

Książki nadesłane do Redakcji

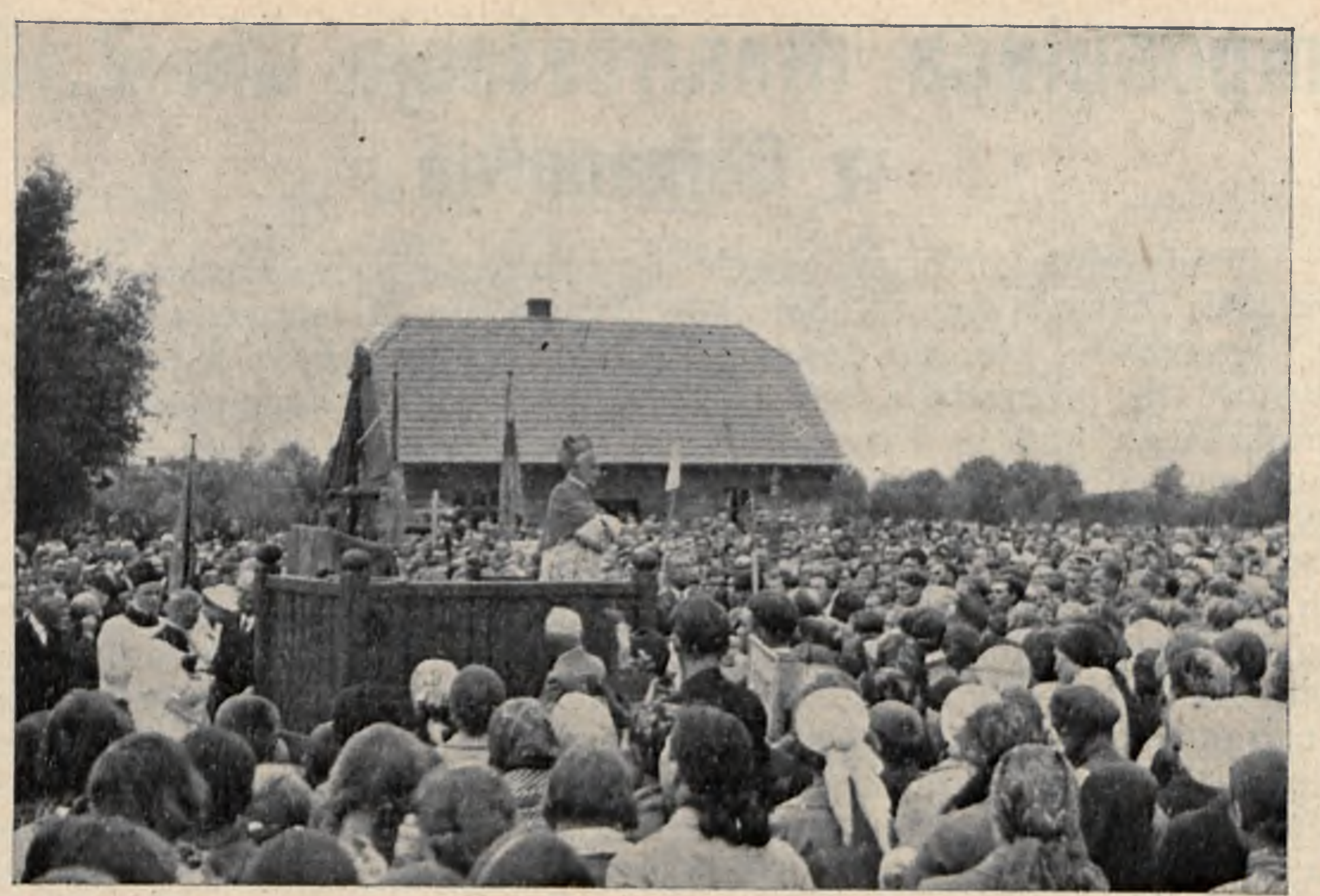
„UDERZMY W GŁĄB!" Wskazówki metodyczno - programowe harcerskiej służby Bogu. Napisali W. Nowaczyk h. R. i H. Boryński phm. z przedmową ks. dr E. Króla, kapelana Okręgu Krakowskiego. Kraków 1938. Nakładem Komendy Chorągwi Harcerskiej w Krakowie (za zezwoleniem Władzy Duchownej). Stron 61. Do nabycia w księgarniach lub składnicach harcerskich. Skład główny w Krakowie, ul. Wiślna 2. Cena zł 1.50. Dla harcerstwa duże zniżki.

Harcerstwo, to nie sama zabawa w mundury, namioty i ogniska obozowe — jakby się komuś zdawało — ale **tworzenie pełnowartościowego człowieka**. A jeśli tak, to musi w harcerstwie być dużo miejsca dla Pana Boga i Jego spraw. Bo na jakichże podwalinach — jak nie na Bogu — prowadzić wielką budowę charakteru harcerza: czujnego, ofiarnego, rączego do wszystkich spraw dobrych? Stąd przyrzeczenie harcerskie brzmi: **„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu"**. A do tej służby Bogu trzeba się w młodości przygotować i w młodości tę służbę zacząć, biorąc się z samym sobą za bary, żeby móc być naprawdę wybranym naczyniem Bożym. Książeczka niniejsza poda ks. kapelanom harcerskim, drużynowym, zastępowym i zwykłym szarym harcerzom obfitą garść wskazówek, jak w harcerstwie wychowywać P. Bogu i Kościołowi Jego wiernych, miłujących, światłych, opanowanych i czynnych synów. Mówi ta książeczka o modlitwie harcerza, o Sakramentach św., o spełnianiu dobrych w nadprzyrodzonym znaczeniu czynów, o kształceniu się religijnym i społecznym. Podaje tematy gawęd religijnych i społecznych. Mówi o czytaniu Ewangelii. Podaje obfity wykaz dzieł religijnych wszelkich kategoryj, tych dla najmniejszych zuchów i tych dla starszych aż do instruktorów. — Dobrą przysługę odda duszpasterstwu harcerskiemu ta książeczka. Inni z przeczytania jej także sporo skorzystają, tym bardziej, że czytający odnosi wrażenie, iż siedzi sobie oto wieczorem w harcerskiej gromadzie przy trzaskającym ognisku, a mądry, dobry drużynowy gawędzi z nim o tych sprawach, które zaczynają się tu przy ognisku, a sięgają hen aż do Boga i wieczności.

„ŻYWOT ŚW. WINCENTEGO A PAULO", napisał ks. St. Konieczny, długoletni misjonarz w Ameryce. Rok wydania 1938. Nakład Księży Misjonarzy, Kraków - Kleparz, ul. św. Filipa 19. — Stron 172 plus ilustracje.

W 200-ną rocznicę kanonizacji św. Wincentego ukazuje się ten żywot, napisany jasno, a przytem interesująco, jak najciekawsza powieść. Bo naprawdę nie wiele jest powieści tak interesujących, jak życiorys św. Wincentego!

Św. Wincenty nie tylko zasłużył się Kościołowi i ludzkości na polu miłosierdzia, ale jeszcze bardziej Duchowieństwu przez zakładanie i prowadzenie Seminariów duchownych i zorganizowanie t. zw. Konferencji wtorkowych dla kapłanów, które wykształciły i wychowały elitę duchowieństwa francuskiego, z którego wyszedł najwybitniejszy kaznodzieja Bossuet. On właśnie uważa się za wychowanka św. Wincentego à Paulo. Dzięki działalności św. Wincentego podniosło się wtedy duchowieństwo francuskie do wyżyn dotąd nie znanych. Największej zaś św. Wincenty zasłużył się Kościołowi przez zorganizowanie dwóch Zgromadzeń Zakonnych: XX. Misjonarzy i SS. Miłosierdzia, oraz dwóch organizacji świeckich: Pań Miłosierdzia i Panów Miłosierdzia, znanych dziś pod nazwą Konferencje św. Wincentego à Paulo. Misje, rekolekcje tak dzisiaj rozpowszechnione w świecie katolickim, powstały pod jego natchnieniem. Nawet jako 80-letni



Dzień Eucharystyczny w Mogile: Przemówienie JE. Księcia Metropolity Sapiehy.



Dzień Eucharystyczny w Mogile: Uroczysta akademia.

starzec — schorowany z zapałem młodocianym udzielał po wioskach i miasteczkach misji i słuchał spowiedzi całymi dniami. Dla Księży Misjonarzy i Seminarium ułożył krótki, a praktyczny podręcznik homiletyczny pod nazwą MAŁA METODA GŁOSZENIA KAZAŃ. Św. Wincenty bardzo kochał Polskę i bardzo jej dopomagał w czasie najazdu szwedzkiego. Św. Wincenty zwalczał pierwszy i to skutecznie, jak twierdzi bulla kanonizacyjna, herezję Jansenistów. On pierwszy zachęcał do częstej Komunii św. od najmłodszych lat, nawet napisał dziełko: **„Częsta Komunia święta“.**

Nietylko zatem ludzie świeccy, Panie i Panowie Miłosierdzia, ale Duchowni i Zakonnicy ogromnie dużo skorzystają z przeczytania tego małego **Żywotu św. Wincentego à Paulo** dla wyrobienia wewnętrznego i działania na zewnątrz na polu miłosierdzia i w Akcji Katolickiej.

Cena bardzo niska — w broszurze zł. 1.50, a w oprawie 2 zł. Nabywając w większej ilości w samym **Wydawnictwie XX. Misjonarzy — Kraków, ul. św. Filipa 19** dostaną nawet większy rabat.

Tam też można dostać wielkich rozmiarów **Żywot św. Wincentego à Paulo, X. Bpa Bouganda, obszerny Żywot św. Ludwiki de Marillac,** założycielki SS. Miłosierdzia. Największe i najlepsze dzieło z dziedziny prawa: **Prawo kanoniczne** w dwóch wielkich tomach autorstwa XX. dr Bączkiewicza i Barona, **Kazania aktualne** p. t.: **„Powrót do Boga“.** X. Musiała dla inteligencji i **„Wiośnie życia“** dla młodzieży, **„Rozmyślania dla kapłanów“** X. Colleta, różne **Śpiewniki,** zwłaszcza X. Siedleckiego z nutami i bez nut, **Towarzyszenia Organowe** w czterech częściach X. Świerczka dla organistów, różne **Msze święte dla chórów, Kancyonały, Katechezy X. Bielawskiego** w trzech tomach, wielki wybór **Książeczek Modlitewnych** z **„Naśladowaniem Chrystusa“** Tomasza à Kempis na czele. „Naśladowanie Chrystusa“ ma dobre objaśnienia i w dodatku modlitwy najważniejsze do Sakramentów Św. i Mszy św.

Są tam w Wydawnictwie podręczniki do prowadzenia Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, Panów Miłosierdzia, Stowarzyszenia Dzieci Marii pod tytułem: **„Manualik Dzieci Marii“.** Także można tam nabywać z uwzględnieniem rabatu różne **Czytanki Religijne, Nowenny** i ogromny wybór **Dewocjonalii** wyrobu krajowego i francuskiego oraz różne druki parafialne.

Jak powstał nowy kościół

NOWA WIEŚ SZLACHECKA
(parafia Liszki, poczta Czernichów).

W Polsce istnieje mnóstwo miejscowości o nazwie Nowa Wieś, ale tylko jedna z nich (o ile wierzyć Słownikowi Geograf.) nosi szumny przydomek: Szlachecka. Nie tutaj miejsce na tłumaczenie powstania tego przydomka. Otóż wspomniana wioska leży na zachód od Krakowa (w odległ. przeszło 20 klm.), głęboko zaszyła w gaje i sady. Długie lata, a może i wieki ukrywała się przed światem w dolinie bezimiennej rzeczułki, w cieniu swych lip, jaworów, wierzb, olszyn i topól. W najbliższej okolicy słynęła jedynie z cichości i poczciwości swych mieszkańców. Wioska nasza od dawna cierpiała na różne niedomagania i bolączki, ale największą z nich był brak własnego kościoła. Odczuwano to nader przykro, zwłaszcza, że odległość od parafii w Liszkach wynosi około 8 klm. Nowowsianie, w ogromnej większości religijni i przywiązani do wiary praojców, głowili się długie lata, aby jakoś zmienić na lepsze istniejący stan rzeczy. Ongiś zanosiło się na to, że mieli się tutaj osiedlić XX. Misjonarze, którzy jednak ostatecznie wybrali inną Nową Wieś, bliższą Krakowa. Później znowu przez kilka lat zbiórki po wsi, uciułano pokaźną sumę pieniędzy, która doszczętnie stopniała w czasie powojennej dewaluacji.

Aż wreszcie w roku 1934 sprawa zaczęła przybierać wyraźniejsze oblicze. Mianowicie wójt gminy p. Piotr Fic powziął zamiar wybudowania własnym kosztem małej kapliczki. Atoli za radą i zachętą ks. prałata A. Parysia, dziekana i proboszcza lisieckiego — postanowiono przystąpić do budowy dużego kościoła. Po rozmaitych trudnościach początkowych, rozpoczęto kopać rowy pod fundamenty świątyni 26 sierpnia 1935 r. W roku następnym, latem, mury doprowadzono pod sklepienie, a 30. VIII. 1936 r. ks. Biskup Rospond poświęcił kamień węgielny. Nowowsianie, zachęceni wówczas płomiennymi słowy swego Arcypasterza wzięli się tak raźno i ochoczo do roboty, że już na zimę tegoż roku kościół był pod dachem. Przez cały rok 1937 i początek 1938 r. wybudowano wieżę, sprawiono okna witrażowe, otynkowano mury wewnątrz, wykonano budowę W. ołtarza i sprawiono część najpotrzebniejszych przyborów i sprzętów kościelnych. Tak, że w czerwcu b. r. mogło nastąpić poświęcenie kościoła i uroczyste wprowadzenie obrazu Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych. — Na kilka dni przed tą radosną uroczystością panował w całej wiosce ożywiony ruch i czyniono gorączkowe przygotowania, nie szczędząc pracy i pieniędzy. To też w sobotę przed poświęceniem

kościół i jego najbliższe otoczenie przybrało odświętny wygląd. Wnętrze kościoła i fasadę przystrojono zielenią i różnokolorowymi draperiami. Z wieży powiewała biało - żółta flaga papieska. Na bramie „triumfalnej“, otoczonej masztami o barwach maryjańskich i narodowych, widniał napis: „Witaj Królowo nasza!“ — Przygotowaniem duchowym zajęli się miejscowi Duszpasterze, spowiadając wiernych niemal do północy.

W niedzielę, wczesnym rankiem, przy słonecznej pogodzie wyruszyła Nowa Wieś tłumnie do kościoła parafialnego w Liszkach, aby uroczyście i wspaniale wprowadzić swoją Królowę i Matuchnę. Najśw. Panienka oczekiwała już na Swe dziatki w głównej nawie kościoła lisieckiego. Na podwyższeniu stał duży, śliczny obraz, pędzla artysty malarza Rutkowskiego z Warszawy: Maria, Wspomożenie Wiernych z Dzieciątkiem Jezus w lewej, z berłem w prawej ręce. Wśród rzewnego szlochu wiernych, po odmówieniu przepisanych modlitw, wyniesiono Obraz z kościoła przy biciu dzwonów i dźwiękach orkiestry miejscowego K. S. M. Zaraz też uszykowała się procesja w następującym porządku: na przedzie banderia z 21 strojnych i dziarskich krakusów, za nią krzyż, sztandary, rzesze ludu, dzieci z Krucjaty Eucharystycznej i Ochronki SS. Felicjanek, na końcu obraz w otoczeniu przeszło 100 dziewcząt, niosących wieniec z cyprysu i róż, oraz małych dziewczynek z liliami w ręku. Wszystkie w bieli, w gorsetach i wiankach na głowie. Przed Obrazem kroczyli: ks. prałat Paryś i ks. wikary St. Szlachta. Przez całą drogę (8 klm.) śpiewano pobożne pieśni z towarzyszeniem orkiestry. Słońce świeciło jasno, mocno, upał chłodził łagodny wietrzyk. O godz. 10½ zbliżano się w największym porządku do kościoła w Nowej Wsi. Na kilkanaście kroków przed osiągnięciem celu powstał wicher gwałtowny i lunął rzęsisty deszcz, co sprawiło chwilowe zamięszanie pochodu. Wnet jednak deszcz ustał, jakby tylko był znakiem obfitych łask, z jakimi Bogarodzica przychodziła do Swych sług, tak, że można było Obraz wynieść na plac przed kościołem.

Niezwłocznie też przystąpił ks. prałat w otoczeniu kilku okolicznych XX. proboszczów i wikarych do poświęcenia kościoła, a potem Obrazu. Ceremonii tej asystowało około 100 par „chrzestnych rodziców“ w malowniczych strojach krakowskich, trzymając wstęgi, zwisające z boków i z tyłu obrazu. Po dokonanym poświęceniu, wniesiono obraz przy wtórze pieśni „Serdeczna Matko“ do kościoła i umieszczono w Wielkim Ołtarzu. Teraz, mimo ponownego deszczu, wygłosił kazanie na polu ks. Stan. Szlachta, wikary lisiecki. Mówił na temat: „Czym jest kościół w życiu i po śmierci dla wiernych każdego wieku i stanu“. Osobliwy, ale i budujący był widok komendanta miejscowej Straży Pożarnej, trzymającego nad kaznodzieją rozpięty parasol przez całe kazanie. Następnie odprawił sumę ks. prałat w asyście ks. proboszcza ze Sanki i ks. wikarego z Rybnej. W czasie nabożeństwa pienia religijne odśpiewał chór dziewcząt nowowiejskich przy akompaniamencie orkiestry. Setki wiernych obojga płci przystąpiły do Stołu Pańskiego. Na zakończenie przemówił jeszcze ks. prałat, wyrażając swe uznanie i podziękowanie za pracę i ofiarność tak mieszkańcom Nowej Wsi, jako też wszystkim gościom. Zachęcił też ludność miejscową do dalszych wysiłków, jakie ją czekają jeszcze przy budowie nowej plebanii i ostatecznym urządzeniu kościoła wraz z otoczeniem. Po sumie odbyło się wbijanie gwoździ do tablic pamiątkowych i wpisywanie się do „złotej księgi“.

W uroczystości wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Porządek utrzymywały okoliczne Straże Pożarne i przybyłe samorzutnie Stronnictwo Narodowe w sile 200 osób ze sztandarem, w mundurach organizacyjnych.

I oto teraz dopiero naprawdę „zadziwiły się ptaszęta, które stały na tych drzewach gniazdka swoje, że na tym miejscu zbudowano przybytek Królowi Królów i Panu panujących“, jak się wyraził kaznodzieja jeszcze na poświęceniu kamienia węgielnego. Albowiem, według słów Najdost. Arcypasterza podczas tejże uroczystości (1936 r.). Pan Jezus, widząc Nowowsian, znoszących „ciężar dnia i upalenia“ podczas dalekich, co - niedzielnych i co - świątecznych wędrówek do okolicznych kościołów, rzekł, jak niegdyś w Galilei: „żal mi tego ludu, bo zdaleka przyszli; boję się, żeby nie ustali w drodze swojej“. I widocznie błogosławieństwo Boże towarzyszyło wytrwałej, ofiarnej pracy, gdyż marzenia wielu pokoleń stały się rzeczywistością w ciągu niespełna 3 lat! Matuchna Rajska króluje już w okazałej świątyni, a ludek wierny poleca Jej w kornych modłach dole i niedole swego znojnego, ciernistego, chłopskiego życia. O Mario, Wspomożenie Wiernych, spraw to łaskawie, by zawsze Twoim pozostał — wśród wszelkich burz! **Uczestnik.**

Imponująca manifestacja Ch. Z. Z. w Chrzanowie

W niedzielę 10 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Metalowego Ch. Z. Z. w Chrzanowie, którego dokonał Ks. Metropolita Adam Sapieha. Uroczystość ta przerodziła się w żywiołową manifestację miejscowego katolickiego społeczeństwa. Pomimo słotnego dnia, już od wczesnego rana na miejsce zbiórki przy ul. Sokoła ściągały liczne Oddziały Ch. Z. Z. z powiatu, organizacje Akcji Katolickiej, K. S. M. Ż. i K. S. M. M., poczty sztandarowe, Zjednoczenia Kolejowców Polskich, Ch. Z. Z. z Krakowa, Świątnik Górnych, Zakopanego i wielu innych. Dalej zwarte grupy „Sokoła“, Straży Pożarnej, Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, Górników i niezorganizowane grupy miejscowego społeczeństwa. Miejscowe duchowieństwo, przedstawiciele władz samorządowych i administracyjnych oraz nieprzeliczony las sztandarów ustawiły się przy bramie triumfalnej obok kościoła parafialnego, na której widniał napis: „Witaj Arcypasterzu“, który o godz. 10-ej przyjechał prowadzony od bram miasta przez liczne drużyny rowerowe. Przy bramie triumfalnej zgromadziły się nieprzeliczone tłumy. Po przywitaniu przez miejscowe duchowieństwo wprowadzono uroczyście Księcia Metropolitę do kościoła wśród dźwięków reprezentacyjnej orkiestry z „Fabloku“ i niemilknących okrzyków. Poświęcenia sztandaru dokonał Książę Metropolita Sapieha, poczem wysłuchał uroczystej Mszy św. celebrowanej przez ks. dziekana Mroczka z Ciężkowic. Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód liczący około 3.000 ludzi. Pochód przeszedł ulicami miasta wśród licznych szpalerów zgromadzonej publiczności. W Aleii Henryka, na specjalnie zbudowanej trybunie zajął miejsce Książę Metropolita w otoczeniu pp. prezesa Zarządu Głównego Ch. Z. Z. posła Franciszka Urbańskiego z Warszawy, starosty Basary, prezesa Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. red. K. Turowskiego z Krakowa, który odebrał defiladę. Na samym czele pochodu maszerowała orkiestra, pięknie się prezentująca „Fabloku“, za nią szły nieprzeliczone grupy organizacyj poprzedzane lasem sztandarów i orkiestr. Pochód skierował się do dużej sali kina „Sokół“, która pomieściła zaledwie część uczestników, reszta wypełniła wszystkie przyległe korytarze i ulice. Przy wjeździe Księcia Metropolity na akademię tłumy zebranej publiczności witały Go okrzykami. — Akademię zagaił prezes Oddziału Metalowców Ch. Z. Z. kol. Józef Kurdziel witając dostojnego Arcypasterza oraz przedstawiciela władz p. starostę Basarę, dyr. „Fabloku“ p. Symonowicza, dyr. „Stalli“ p. Stypułkowskiego, prezesa Zarządu Głównego posła Franciszka Urbańskiego, prezesa Zarządu Okręgowego red. K. Turowskiego oraz przybyłe organizacje, jak również zaproszonych gości. Następnie przemawiał prezes diec. Akcji Katolickiej prof. Urbańczyk, który złożył serdeczne życzenia dla Ch. Z. Z., podkreślając w swym krótkim przemówieniu, by nowopoświęcony sztandar skupiał liczne i najlepsze zastępy robotników. Na scenie pięknie udekorowanej i otoczonej wieńcem sztandarów stanął Książę Metropolita witany entuzjastycznie przez zgromadzonych. W dłuższym i serdecznym przemówieniu wyraził swą radość z tego powodu, że robotnik zaczyna rozumieć tę wielką prawdę, iż kwestię społeczną nie można rozwiązywać inaczej, jak na zasadach odwiecznych prawd Bożych i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Wskazał, że wymownym dowodem tego jest właśnie poświęcenie sztandaru Ch. Z. Z., sztandaru, który jest symbolem służby tym wielkim ideałom. Dalej skreślił z ojcowską serdecznością w przemówieniu wspólny cel, prawa, obowiązki ludzi, a na ich tle także zadania robotników, których obowiązkiem jest walczyć o sprawiedliwość społeczną nakazaną nam przez samego Chrystusa Pana słowami: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam przydane“. Uzupełnieniem zaś sprawiedliwości ma być miłosierdzie chrześcijańskie. W końcu wskazał, że cały program społeczny gwarantujący powagą Kościoła rozwiązanie dzisiejszych stosunków, zawarty jest w encyklikach społecznych papieży, które to encykliki powinni znać i wprowadzać w życie wszyscy, nawet niekatolicy. Wzruszający był moment, gdy grupa młodych dzieci w barwnych strojach ludowych złożyła dostojnikowi Kościoła hołd, wręczając pęki białych róż. Z kolei przemawiał prezes Zarządu Głównego Ch. Z. Z. z Warszawy poseł Franciszek Urbański. Na wstępie zaznaczył, że chrześcijański ruch zawodowy jest w Polsce na dobrej drodze, wiodącej do odrodzenia całego społeczeństwa poprzez zasady chrześcijańskie. Charakteryzując stosunki obecne na wschodzie i zachodzie Polski podkreślił zadania i cele Ch. Z. Z. w dobie obecnej. Następnie dokonał odebrania aktu ślubowania od chorążego kol. Bachnika na wierną służbę idei Ch. Z. Z., poczem wręczył sztandar prezesowi Oddziału kol. Kurdzielowi, który oddał go chorążemu. Na zakończenie poseł Urbański podkreślił, że poświęcenie sztandaru zobowiązuje do wielkich rzeczy, obowiązuje do pracy nie tylko dla siebie, ale i dla Boga i Ojczyzny. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza, Księcia Metropolity Sapiehy i Ch. Z. Z. i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“ — podniosłą uroczystość zakończono, poczem odbyło się symboliczne wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbił J. E. Książę Metropolita, następnie kolejno goście i organizacje. — Po południu odbyła się wspólna zabawa, z której dochód, jak również ze zbiórki podczas uroczystości przeznaczony został na oświatę młodzieży robotniczej.

Co nam piszą

Z BIELAN KOLO KĘT

Bielany, mała wioska koło Kęt, znana z cudownego obrazu Pana Jezusa cierpiącego, była w niedzielę, 3 lipca, świadkiem nader podniosłej i pierwszej tego rodzaju uroczystości. Oto rodak tutejszy ks. St. Grunwald odprawił w swoim rodzinnym kościele, przed cudownym obrazem Pana Jezusa uroczystą Mszę św. prymicyjną. Mimo niepogody cała parafia z ks. prob. Olechem wyszła na spotkanie ks. Prymicjanta. U wejścia do kościoła czekali na Prymicjanta ks. dr Adolf Włodek, proboszcz z Kęt, ks. prof. Mączyński z Białej, ks. mgr. St. Piątek, katecheta z Kęt i inni, którzy następnie wprowadzili ks. Prymicjanta do kościoła.

O godzinie 11-tej rozpoczęła się uroczysta suma ks. Prymicjanta z asystą. Po ewangelii ks. Mączyński z Białej, prof. gimn. i moderator Prymicjanta, wygłosił płomienne kazanie. Wskazał na wielką godność kapłana, na jego trudną i odpowiedzialną pracę w dzisiejszych przełomowych czasach, w których to szatan pod insygniami komunizmu, socjalizmu i neopoganizmu idzie na podbój krzyża. Prawdziwe wzruszenie ogarnęło wszystkich uczestników tej wielkiej uroczystości, kiedy ks. prof. Mączyński, zwrócił się z gorącymi życzeniami do czcigodnych rodziców - staruszków ks. Prymicjanta i dziękował im za to, że zapomniawszy zupełnie samych siebie, walczyli z niedostatkiem i wszystkie swoje siły wytężali przez długie lata w tym celu, aby swojemu synowi dać chrześcijańskie wychowanie i aby go wykształcić. I oto dzisiaj dożyli oboje dnia swoich nieprzerwanych, gorących pragnień i razem ze swoim synem - kapłanem składają ze swoich cierpień i trudów ofiarę wspólną Bogu Najwyższemu. Jak musiało rość z nadmiaru uczucia szczęścia i radości serce matczyne i ojcowskie na widok swojego syna u stopni ołtarza. Wszystkie oczy, zalane łzami ze wzruszenia i radości skierowały się w stronę ks. Prymicjanta, kiedy ks. moderator Mączyński zwrócił się do niego, jako do swojego ucznia i ulubionego wychowanka z gorącymi słowami, w których wyraził głęboką radość, że jego „Staś" po tylu przeżyciach, niepowodzeniach i trudnościach, jakie piętrzyły się na jego drodze, doszedł szczęśliwie do swojego wymarzonego i wymodlonego u stóp Pana Jezusa Bielańskiego ideału, do Chrystusowego kapłaństwa. Miejscami takie wzruszenie ogarniało ks. kaznodzieję, że łzy cisnęły się do oczu i mówić nie pozwalały... Krótki dzwonek i wszystek lud pada na kolana i cisza jakaś niebiańska zaległa świątynię — z ust młodego kapłana padają uroczyste słowa konsekracji: Hoc est enim Corpus Meum... i oto po raz pierwszy na oczach wypełniających kościół wiernych dokonała się za sprawą młodego Lewity wielka tajemnica Golgoty. Bezkrwawa ofiara dobiegła do końca. Na zakończenie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i uroczyste Te Deum laudamus. Następnie ks. Prymicjant udzielił swojego prymicyjnego błogosławieństwa kapłańskiego, najpierw obecnemu duchowieństwu, a następnie swoim czcigodnym rodzicom, rodzeństwu, krewnym i wszystkim obecnym.

Szczęść Boże w pracy duszpasterskiej!

Gąsiorek Eug., kolega - seminarzysta.

„GOŚCINNY" WYSTĘP WICIARZY W NIEDŹWIEDZIU

Do Niedźwiedzia koło Mszany Dolnej, pow. Limanowa przyjechała w dniu 1. VII. o godzinie 19-tej wycieczka wiciarzy i wiciarek z osławionego Uniwersytetu ludowego w Gaci k. Przeworska pod przewodnictwem p. Bol. Dejworka. Celem wycieczki był Turbacz. W Niedźwiedziu zatrzymali się jedynie na noc z 1 na 2 lipca. Podczas tego krótkiego pobytu pokazali jednak, czym są i co umieją(!)

I tak: w drodze od stacji do wsi śpiewali jakieś rusko-ukraińskie(!) piosenki, a doszedłszy do cmentarza wkroczyli doń bez żadnego pozwolenia, a na grobie córki Wł. Orkana, Zofii, śpiewali pieśni dalekie treścią od powagi, należnej miejscu wiecznego spoczynku.

Z cmentarza udali się do kościoła, gdzie znowu bez pozwolenia wtargnęli, w sposób dotąd niewyjaśniony, a mocno podejrzany, bo przecież nie otrzymali kluczy. Dwu z nich położyło się na trawie cmentarza kościelnego i wobec dzieci oraz nieletnich dziewcząt przyzywali ku sobie dziewczęta w celach bezwstydnych. Wkońcu weszli do kościoła, by swoim zachowaniem znieważyć miejsce święte. Szczytem zuchwalstwa było wejście do konfesjonału jednego z wiciarzy, by wyszydzić spowiedź, podczas gdy drugi „towarzysz", udając skruszonego, ukląkł, szyderczo spowiadając się.

Po tych wyczynach udali się do „swoich" na nocleg, do domu b. prezesa miejscowego Koła Ludowego p. Adama Maczugi i nie zważając na piątek, ni bliską odległość od kościoła (ok. 20 m.), urządzili sobie nocną hulankę do godziny 1-szej.

W świetle tego zdarzenia, jasny jest stosunek Stronnictwa Ludowego do spoganizowanych „Wici". Uwagę tę dodajemy dlatego, że dnia 17 b. m. ma się odbyć w Niedźwiedziu „poświęcenie"(!) sztandaru miejscowego koła Stronnictwa Ludowego, w którym głównym przywódcą jest wspomniany p. A. Maczuga; w jego też domu odbył się przed 4 miesiącami 3-dniowy kurs „Znicza". Jak to pogodzić?! **plp.**

Uwaga Redakcji: Dowiadujemy się, że powyższa sprawa została już oddana prokuratorowi. — Ze swej strony musimy zaznaczyć, że nie chce nam się wierzyć, by z tego rodzaju „ideologią" wiciarzy, miał coś wspólnego ogół ludowców. Jesteśmy przekonani, że ludowcy-katolicy przeczytawszy o powyższym zdarzeniu stanowczo zaprotestują przeciw takim wyczynom haniebnie kompromitującym ruch ludowy.

ZLOT W KRZCZONOWIE

W uroczej dolinie Raby leży wioska Krzczonów. Dnia 12 czerwca ożywiła się spokojna zwykle, bo w dniu tym odbywał się okręgowy Zlot oddziałów K. S. M. M. Już od wczesnego ranka widać było krzątających się druhów z miejscowego Oddziału, którzy czynili ostatnie przygotowania do Zlotu. O 9-tej zebrały się Oddziały w liczbie dziesięciu i stu kilkudziesięciu druhów na powitanie nad Rabą, gdzie widniał zdala wysoki maszt. Przy dźwiękach orkiestry z Łętowni wciągnięto na maszt flagę o barwach narodowych, wyszły poczty sztandarowe, odebrał raport sekretarz generalny KSMM. z Krakowa ks. Boguszewski; oddziały w szyku ruszyły do kościoła. Kościółek nie wielki, nie pomieścił zebranych ludzi i druhów. Druhowie stanęli w szeregach przed kościołem. Procesja wokoło kościoła, gorące kazanie ks. Boguszewskiego i „Boże coś Polskę" na zakończenie. Po Mszy św. odbyła się na drodze defilada oddziałów. Akademię zaszczycili swą obecnością delegat JE. ks. Metropolity ks. Wądrzyk z Lubnia, starosta powiatowy w Myślenicach p. Woźniak i miejscowe społeczeństwo. Sprawozdanie z pracy w okręgu wykazało dalszy rozwój K. S. M. M. Referat na temat: „Budujmy Polskę Chrystusową" wygłosił druh Zając z Mszany Dolnej. Rezolucje mówiące o katolickiej nauce społecznej młodzież przyjęła z entuzjazmem. Hymnem: „Hej do apelu" zakończono podniosłą uroczystość. Po południu odbyły się zawody sportowe, które zgromadziły zawodników z czterech oddziałów. **K. J.**



Zlot K. S. M. M. w Białce: W pośrodku delegat Księcia Metropolity, ks. radca dr Niemczyński, na lewo starosta nowotarski dr Glut i ks. prałat Madej, proboszcz białczański.

ZLOT K. S. M. M. w BIAŁCE

W niedzielę, 26 czerwca zaroiło się w Białce Tatrzańskiej od pięknych góralskich strojów. Odbywał się bowiem Zlot Okręgowy K. S. M. M. z dekanatu Spiskiego i wschodniej części Podhalańskiego. Przybyło 10 oddziałów i około 300 druhów. Przy wyciąganiu sztandaru na maszt zagrała miejscowa orkiestra, raport odebrał komendant Stowarzyszenia dh. Kotyza Jan. Przemarsz do kościoła parafialnego odbył się sprawnie i w porządku. Mszę św. odprawił ks. prałat Madej, porywające kazanie wygłosił ks. Rychlik. Burza, jaka się zerwała w czasie Mszy św., przeszkodziła defiladzie, która odbyła się dopiero później. Na akademię w sali Domu Parafialnego przybyła miejscowa ludność tłumnie. Przemawiali: ks. prałat Niemczyński z Krakowa, jako przedstawiciel JE. Księcia Metropolity, starosta powiatowy p. Glut, ks. prałat Madej, miejscowy proboszcz, instruktor oświaty pozaszkolnej, wójt i sołtys gminy i gromady Białka, oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj. Referat n. t.: „Budujmy Polskę Chrystusową" wygłosił dh. Roman, nacz. okr. z Zakopanego. Popołudniu odbyły się zawody sportowe, które zgromadziły 7 drużyn do pięcioboju lekkoatletycznego i 3 drużyny do siatkówki. Pierwsze miejsce w pięcioboju seniorów zajęła drużyna oddziału K. S. M. M. w Białce, drugie Szaflary, trzecie Bukowina; z juniorów pierwsze miejsce Nowy Targ, w siatkówce pierwsze miejsce Szaflary.

K. J.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

H. G. Zakopane: Umieścimy wraz z fotografią w następnym numerze, ale skrócić musimy, bo już obszernie „Dzwon" o tym pisał.

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA

Pani Dziurdzikiewiczowa wygrała milion

14 (Ciąg dalszy)

— Szczurem?

— No tak, złodziejem hotelowym, zajedzie autem, z walizami pierwsza klasa, jak jaki konsul, a pokaże się w końcu, że to szczur.

Panna Stasia posłała już łóżko i uśmiechnęła się całą swoją wdzięczną buzią:

— Ja pani dobrze radzę, z safesu nikt nie ukradnie, a tak może pani wyjść z pokoju, a tymczasem ktoś się wślizgnie...

— Nigdzie nie wyjdę, będę siedziała kamieniem. A rano, moja panno Stasiu odwieziemy te pieniądze do banku, a potem jak się ich pozbędziemy pójdziemy zwiedzać Warszawę, dobrze.

— Przyjdę o dziewiątej, dobrze, proszę pani?

— Doskonale.

Panna Stasia wyszła, a pani Dziurdzikiewiczowa zaczęła fortyfikować swój pokój, z wysiłkiem przysunęła do drzwi szafę i stół, zapaliła lampę i zajrzała pod łóżko, czy tam bandyta nie siedzi, najwięcej martwiło ją okno, po tym dachu łatwo mógłby się ktoś zakraść, zapuściła storę. Do łóżka się nie położy, bo by się zaraz zdrzemnęła, na fotelu nie usiądzie, bo też za miękko, najlepiej wszystko zapakuje do łóżka a sama usiądzie obok i bodaj głowę oprze o poduszkę.

Straszna to była noc, najstraszniejsza w życiu pani Dziurdzikiewiczowej, gdyby nie to, że już miała siwawe włosy, byłyby jej może na prawdę osiwiały owej nocy... Co chwila na korytarzu głosy, co chwila jakiś dzwonek, co chwila strach, że to już bandyci...

Najgorszy moment przyszedł jednak po północy, z dołu dochodziło jeszcze, z sali restauracyjnej zdaje się echo muzyki, jakiś głos męski śpiewał i pani Otylia coraz niżej kłoniła głowę na poduszkę, gdy nagle zmartwiała ze strachu, wyraźnie słyszała, że ktoś dobywa się kluczem do zamku. Zerwała się i całą sobą podparła drzwi, głosu nie mogła wydobyć, gdyby nie to byłaby już wrzeszczała na cały hotel, ale taki ją strach owładnął, że gardło miała jak sparaliżowane.

Ktoś usiłował trafić kluczem do zamku, ktoś drugi coś mówił i nagle pani Otylia odetchnęła, to wszystko dochodziło z sąsiedniego numeru.

— Chwałaż Bogu.

I tak noc zeszła, nieskończenie długa noc, dopiero nad ranem, gdy blady świt zaczął się sączyć przez storę, pani Otylia położyła się na swoich skarbach i zasnęła w tej chwili, jak kamień, teraz mogli bandyci przyjść i wynieść ją z łóżkiem i ze skarbami, nie byłaby wiedziała nawet.

Gdy się obudziła pierwszą jej myślą było:

— Czy też Władek nie przypalił bułek?

Potem dopiero przypomniała sobie, że jest w Warszawie i że pilnuje tego kawałka miliona. Westchnęła ciężko i przetarła zaspane oczy.

Porwała się na nogi, bo jej tuż nad uchem zadzwonił telefon.

— Jakby człowiekowi w mózgu zadzwoniło.

— Halo!

— Jest tutaj adwokat dr Symche Poniatowski i chciałby się z panią zobaczyć.

— Ja przecie nie znam takiego hadwokata.

— Oddaję słuchawkę temu panu.

— Szanowanie pani. Pani zapewne pozwoli złożyć sobie uszanowanie, słyszałem od znajomego, że pani tu jest całkiem obca w Warszawie i może mógłbym służyć pani poradą, gdzie najpewniej ulokować pieniądze. Mam interesy na dziesięć, mam nawet lokaty na dwadzieścia procent, szkoda kapitał trzymać bez procentu.

— Dziękuję panu mam już adwokata, jak mi będzie od biedy potrzeba, ksiądz kanonik dał mi adres.

— Może mógłbym zajechać po panią i obwieść ją po Warszawie?

— Dziękuję panu, ja się tam już sama obwiozę.

Odłożyła słuchawkę i zaczęła się myć, ledwo umyła jedno ucho znowu zadzwonił telefon.

— O psiakość nóżki wieprzowe! — zirytowała się pani Otylia. — Ta latająca mowa, umyć się człowiekowi nie da.

Naturalnie była to znowu jakaś firma pośrednicząca w kupnie domów i parceli budowlanych.

W końcu pani Otylia wyprowadzona zupełnie z równowagi zadzwoniła na służącego.

Zapukał a ona dopiero wtedy spostrzegła, że szafa jeszcze w całej okazałości zasłania drzwi.

— Zaraz otworzę, tylko szafę przesunę, proszę zaczekać.

Dokonała tego z wysiłkiem i kazała sobie podać kawę.

— Proszę pana, a co zrobić, żeby mi ten przeklęty tyfifon raz po raz nie dzwonił?

— Pani tylko zdejmie z widełków słuchawkę a telefon będzie wyłączony.

— No wicie, taka prosta sprawa a ja tu już cierpię od godziny.

Po śniadaniu przyszła panna Stasia, nie poznała jej w pierwszej chwili pani Otylia, była z niej teraz eleganckа, wysmukła panienka w płóciennym kostiumie i bereciku.

— Moja panno Stasiu, niech mi pani powie, skąd ja mam w tej Warszawie tylu znajomych, co chwila tylifon dzwonił, aż go musiałam odłączyć, bo już myślałam, że zwariuję i jak tu zresztą z obcymi ludźmi gadać, jak człowiek jeszcze ani umyty, ani uczesany.

— Tego przecież przez telefon nie widać.

— Ale jakoś wstyd, jak tak prosto w ucho człowiekowi gadają, a jest się jeszcze, jak ta jarzyna do rosołu. Ale, ale dał mi ksiądz kanonik od nas adres jakiegoś swojego adwokata, może by do niego można tyż zagadać, niechby mi jutro pomógł... ee... albo zatrzymajmy się jeszcze, może sobie dam radę i bez hadwokata, zarazby połowę miliona zeżarł.

Pojechały więc do banku, złożyły bez większego kłopotu pieniądze i pani Otylia umieściła książeczkę za stanikiem, uradowana była, że się pozbyła bodaj częściowo kłopotu, zostawiła sobie tysiąc złotych i pojechała z panną Stasią na lody, a potem, nie byłaby pani Otylia kobietą, zaczęły się gapić na wystawy.

A w miarę jak pani Dziurdzikiewiczowa patrzyła na te woskowe lale mieniące się kolorami tęczy, coraz mniej zaczynało się jej podobać własne odbicie.

— Wie pani co, panno Stasiu, chyba sobie kupię parę sukienek, gorąco mi w tym płaszczu, a już i tak czwarty rok mi nie wymawiając służy. Możeby tu...

Weszły, wytworna panna sklepowa spojrzała na nie z ironicznym półuśmiechem.

— Pani sobie życzy?

— Chciałabym może kostium, dobrą wełnę...

— Na pani figurę będzie trudno, teraz smukła linia w modzie. Przy tym mamy kostiumy tylko pierwszorzędne i może będzie to dla łaskawej pani za drogie...

— Stać mnie. — Krótko rozstrzygnęła sprawę pani Otylia. — Tylko, żeby był porządny, coś takiego jak ma hrabina z Flaszkowic, wie pani...

— Hm... Panno Klaro, coś dla tej pani...

— Zdaje się nie będzie nic gotowego.

— Owa! Mało to sklepów w Warszawie, przyjdzie gość z pieniądzmi, a obsługują go jak z łaski. Chodźmy panno Stasiu. Zresztą co one tu mają, materyji, wszędy żałują, plecy gołe ze sukien wyłażą, to i tak nie dla mnie. Coby ksiądz kanonik powiedział, jakbym w takiej grzesznej sukni do kościoła przyszła, jeszczeby mnie z kościoła wyprosić kazał. Chodźmy, panno Stasiu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Polski

PRZED WYBORAMI gromadzkimi i gminnymi oraz do rad miejskich, które w całej Polsce zaczną się w jesieni, Sejm przyjął ustawę, która uregulowała ordynację wyborczą dla samorządu miejskiego, wiejskiego i powiatowego. W czasie dyskusji w sprawie rad miejskich do referenta Ducha zwrócił się poseł Marchlewski z pytaniem, czy brano pod uwagę system kurii żydowskiej w miastach, gdzie przewaga żydów utrudnia należyty udział ludności polskiej w samorządzie, ale referent wyjaśnił, że takiego wniosku jeszcze nie było.

PO OKÓLNIKU P. PREMIERA do wojewodów w sprawie estetycznego wyglądu wsi i miast, ludność od paru tygodni nękana jest odwiedzinami różnych władz, które nakazują malować lub bielić płoty, mury, oszalowania, albo usuwać je i natychmiast stawiać na ich miejsce sztachety, to znowu nakazują bezwłoczne odnowienie budynków, brukowania dojazdów i t. p., a gdzieniegdzie nawet rozebranie budynków mieszkalnych — i wszystko zwykle ma być uskutecznione od 3 do 14 dni. Żali się na ten stan rzeczy interpelacja w Sejmie złożona przez posła Artura Tarnowskiego, która wykazuje, że nakazy te są nawet sprzeczne z zasadą praworządności, a sprawę utrzymania w porządku budynków normuje zresztą ustawa budowlana. Jednocześnie z tą interpelacją zgłaszały się do ministerstwa spraw wewnętrznych delegacje właścicieli nieruchomości. P. premier w obec tego wstrzymał zarządzenia porządkowe, odkładając wykonanie ich na później, we wsiach, osadach i miasteczkach o charakterze rolniczym ze względu na okres robót pilnych w polu. Następnie zarządził jeszcze p. premier wogóle przystosowanie akcji porządkowej w kraju do warunków miejscowych i majątkowych.

W SPRAWIE POMOCY gospodarczej dla ziem północno-wschodnich Rzplitej odbyła się w Warszawie konferencja stanowiąca dalszy ciąg narad odbytych na ten temat w Wilnie.

SPRAWĘ MASONERII w Polsce poruszył i szeroką dyskusję w prasie obudził artykuł czasopisma „Polityka" (organu Młodych Zachowawców), w którym b. premier, prof. Leon Kozłowski alarmuje opinię publiczną wiadomością, że w katalogach masońskich wydawanych za granicą widział parę tysięcy nazwisk polskich i że są między nimi politycy wybitni z obozów opozycji — i osobistości związane z obecnym reżimem. Prasa żąda szczegółów, domaga się ujawnienia listy masonów w Polsce i pociągnięcia ich do odpowiedzialności jako członków organizacyj tajnych i obcych lub wrogich. Jednocześnie poseł Budzyński w Sejmie zainterpelował ministra sprawiedliwości w sprawie wysokiego awansu na dyrektora departamentu ubezpieczeń w ministerstwie opieki społecznej radcy Dworzańczyka, którego już poprzednio oskarżał publicznie jako wybitnego członka masonerii.

KS. POSEŁ DOWNAR domagał się w Sejmie rozwiązania niemieckich organizacyj politycznych na naszym pograniczu zachodnim.

MIN. BECK jedzie do Rygi z urzędową wizytą na Łotwę, a dowódca K. O. P. gen. Kruszewski odwiedził w charakterze urzędowym Finlandię.

Z GDAŃSKA wyjechał ks. arcybiskup O. Rourke, który zamieszka w Poznaniu u SS. Elżbietanek. Konsekracja jego następcy ks. biskupa Spletta odbędzie się 25 b. m.

O. PIOTR TOMASZ od Matki Bożej z Góry Karmelu, generał Karmelitów Bosych wizytuje w Polsce klasztory karmelitańskie męskie i żeńskie.

RZYMSKI POSTULATOR beatyfikacji królowej Jadwigi, ks. prof. Wojciech Topoliński, przybywa do Polski na parę miesięcy i zamieszka w klasztorze OO. Franciszkanów w Poznaniu. Wobec rocznicy zgonu królowej Jadwigi 17 b. m. ks. postulator przypomina, że najodpowiedniej uczcić ten dzień nabożeństwami o rychłą beatyfikację Wawelskiej Pani i wspólną zachętę do naśladowania jej miłosierdzia przez wzorową akcję charytatywną.

BISKUP POLOWY wojsk polskich ks. Gawlina objeżdżał w tych dniach garnizony graniczne i strażnice K. O. P. Na Wołyniu udzielał ks. biskup sakramentu bierzmowania rzeszy nawróconej z prawosławia. Wszędzie gdzie zatrzymał się wśród ludności, która powróciła do wiary ojców, arcypasterz odprawiał nabożeństwa, wygłaszał kazania i błogosławił witającym go entuzjastycznie Polakom kresowym.

W TARNOWIE odbył się Synod diecezjalny pod przewodnictwem ks. biskupa Lisowskiego z udziałem kapituły, księży prałatów, profesorów, dziekanów i delegatów proboszczów i katechetów oraz przedstawicieli zakonów. Obrady dotyczyły tematów, które referowali księża prałaci Bulanda, Bochenek i Pękala oraz ks. inf. Sitko.

Z CZĘSTOCHOWY wyjechał do Rzymu ks. biskup Kubina; rządy diecezją prowadzi w zastępstwie ordynariusza ks. biskup sufragan Zimniak.

FOTOGRAFOWIE z całej Polski zjechali się w Częstochowie, gdzie poświęcili swój sztandar i złożyli na Jasnej Górze jako wotum artystycznie ze złota i srebra wykonany ryngraf.

REGENT Horthy zainteresował się za pobytu w Polsce pawilonem myśliwskim w Białowieży, dającym się przewozić na samochodzie ciężarowym. W obec tego P. Prezydent Mościcki postanowił zrobić regentowi węgierskiemu podarunek z tego pawilonu, a tymczasem przywieziono go do Warszawy i umożliwiono publiczności oglądanie w Ogrodzie Saskim.

JAN KIEPURA prowadzi rozmowy z ministrami z powodu projektu objęcia przez sławnego artystę kierownictwa opery w Warszawie. Śpiewak mimo, że większość roku musiałby spędzać na podróżach artystycznych za granicą, gotów by był prowadzić operę polską, zamieniwszy ją w pierwszorzędny na europejską skalę zakrojony teatr muzyczny z udziałem najsławniejszych w świecie artystów, ale z bardzo niskimi cenami biletów po podwojeniu liczby miejsc w widowni. Musiałby jednak dostawać bardzo dużą subwencję rządową i właśnie nad tym obecnie toczą się narady.

ZA SZKODY wyrządzone obywatelom w myśl nowego okólnika odpowiadają urzędy i muszą je pokrywać.

POLSKIE RADIO nie obsadzi na razie stanowiska naczelnego dyrektora po śmierci ś. p. Starzyńskiego. Tymczasowo obowiązki te pełni wiceprezydent Warszawy Szpotański. Stara się o to stanowisko podobno b. premier Świtalski. Wielki gmach, który na swoje biura wybuduje Polskie Radio przy ul. Puławskiej w Warszawie, w pobliżu Placu Unii Lubelskiej, zaopatrzony będzie w wieżę liczącą 22 piętra.

W KOWNIE poseł polski min. Charwat odniósł liczne obrażenia w wypadku samochodowym, gdy jego auto zetknęło się na ulicy z ciężarówką.

MIĘDZY WARSZAWĄ A KOWNEM już regularnie kursują samoloty.

OTWARCIE TARGÓW Kalwaryjskich odbyło się w obec wojewody Tymińskiego z Krakowa i dyrektora Funduszu Pracy Gnoińskiego z Warszawy. Dyrekcja otrzymała 1000 zł. od premiera Składkowskiego na początek funduszu budowy stałej hali wystawowej.

MŁODZIEŻ POLSKA z Niemiec, Czech i Rumunii, staraniem Polskiego Związku Zachodniego, spędza wakacje w obozie wędrownym, który zaczął się w Białowieży i posuwa się do Brześcia, Pińska, Krzemieńca, Lwowa i Krakowa.

W TOMASZOWIE Mazowieckim trzyletnie dziecko zmarło na pryszczycę, zaraziwszy się mlekiem od chorej krowy.

GDYNIA rośnie: bez letników i gości po hotelach i pensjonatach liczy już 120.000 mieszkańców.

POLSKA FLOTA handlowa ma 113 statków, bo ostatnio przybyło 20 nowych. Tonaż naszej floty handlowej doszedł do cyfry 100 tysięcy ton.

MILION kilometrów bez wypadku przeleciał pilot Tokarczyk z Warszawy, który jest siódmym z kolei polskim milionerem powietrznym.

MASOWE WIADOMOŚCI przynoszą co dzień gazety o wypadkach zatonięcia osób kąpiących się w rzekach i stawach. W ciągu kilku dni tylko w rzekach wołyńskich utonęło osób 32.

DO AUSTRALII na żaglówce wybrał się inżynier-górnik Stefan Koszarski z Włodzimierza Wołyńskiego z przyjacielem Estończykiem, a z Wołynia do Gdyni dostali się kajakiem. Do Australii dojadą, jak liczą, za rok.

STUDENCI wyższych uczelni przed uzyskaniem dyplomu muszą odbyć kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

NA KOLEJACH w czasie od 11 do 21 b. m. każda osoba dorosła jadąca za biletem normalnym lub ulgowym, może zabrać z sobą w podróż pięcioro dzieci, nabywając dla nich na przejazd w obie strony bilet ze zniżką 37 i pół procent.

PRZEZ GDYNIĘ coraz częściej kierowane są transporty z Czechosłowacji, która wobec naprężenia stosunków z Rzeszą przestała wysyłać swoje ładunki przez porty niemieckie.

KOMUNISTA Nowak, morderca ks. Streicha w Luboniu, oczekujący swego procesu, zwrócił się do jednego z księży w Warszawie z prośbą, by przybył do jego więzienia w Poznaniu, gdyż chciałby się wyspowiadać, a ma wrażenie, że księża poznańscy byliby do niego uprzedzeni.

„KOMUNISTYCZNA PARTIA POLSKA" jest przez Kominternorganizowana na nowo, gdyż wszystkie władze partii na terenie Polski rozwiązano, by powołać nowych ludzi. Cały zarząd K. P. P.

złożony z 12 osób w Moskwie rozstrzelano wraz z głównym przywódcą polskich komunistów Leńskim.

INŻ. DOBOSZYŃSKI w więzieniu lwowskim został pozbawiony rękopisu pracy naukowej, którą od dłuższego czasu pisał, a także nie wolno mu otrzymywać książek naukowych w językach obcych, z czego korzystał do woli w więzieniu krakowskim. Pisarze katoliccy przygotowują zbiorowe wystąpienie do władz o uwolnienie Doboszyńskiego.

PIĘĆ GROSZY kosztuje teraz kilogram truskawek w Warszawie.

JUŻ I DOROŚLI ludzie umierają na pryszczycę i pod Szamotułami zanotowano śmierć 28-letniego robotnika.

CUDZOZIEMCÓW - TURYSTÓW do Polski przybyło w I kwartale b. r. 17 tysięcy, najwięcej z Niemiec i Austrii.

LUBLIN wznawia grywanie z wieży Krakowskiej hejnału z wieku XVII, który rozbrzmiewał przez lat 200 i został zniesiony przez Moskali. Hejnał będzie wygrywany 3 razy dziennie w godzinach: 8, 12 i 21.

W ZATOCE PUCKIEJ zagnieździło się stado 38 łabędzi, które już wysiadują młode. Jeżeli ich nie wypłoszą myśliwi, rybacy spodziewają się, że piękne te dzikie ptaki tam się osiedlą.

GDYNIA robi starania o wyższą uczelnię morską.

HELEM będzie napełniony polski balon stratosferyczny.

WRONY w ilości około 2.000 spadły na pole buraczane w Wielkopolsce i w pół godziny zniszczyły je do cna.

NOWE NAD WISŁĄ ma targi meblowe, które w dniu otwarcia zwiedziło przeszło 3 tysiące osób.

W GORLICACH odnawia się cenny zabytek: dwór obronny z wieku 17-go.

RYBACY nad polskim morzem dotychczas dzierżawili swoje domy na pensjonaty i hotele, teraz, zdaje się pod wpływem przeprowadzonych tam kursów hotelarskich sami podjęli się utrzymywania pensjonatów, co wpływa na obniżenie ceny utrzymania się w tych zakładach nad morzem.

W TUCHOLI na Pomorzu pewien rolnik otrzymawszy za spaloną stodołę 2000 zł. z asekuracji, schował banknoty w jamie pod podłogą, gdzie szczury tak je wkrótce zjadły, że bank mógł mu tylko część wymienić na bilon. A od czego książeczka P. K. O.?

SAMOBÓJCZYCH zamachów w ciągu roku było w Polsce 4.347, z czego 2.567 skończyło się śmiercią. W tej liczbie zmarło mężczyzn 1.737. Na pierwszym miejscu w tej tragicznej statystyce figuruje woj. łódzkie. Najwięcej samobójców było w wieku od 25 do 29 u mężczyzn i od 20 do 24 u kobiet.

CYGANÓW przybywa dużo do Polski z innych krajów, o czym świadczy nowy spis tych niepożądanych włóczęgów wykazujący ogromny wzrost ich liczby do 38 tysięcy.

W ŁĘCZYCY staraniem Tow. Krajoznawczego prowadzi się odnawianie historycznego zamku po Kazimierzu Wielkim, który przez długi czas stał w ruinie, a teraz, gdy z pomocą ofiarności społeczeństwa mury przestaną grozić zawaleniem się, stanie się siedzibą muzeum ziemi łęczyckiej.

POWODZIĄ grożą wzbierające rzeki na Podhalu i w ziemi krakowskiej. Dunajec już zalewa Nowy Sącz. Złe wieści nadchodzą także z Nowego Targu. Modlą się wszyscy, by ustały deszcze, które zniszczyłyby pięknie zapowiadające się zbiory.

Z Krakowa

KOMISJA SZKOLNA Episkopatu Polski w sprawie programu nauki religii w szkołach odbyła w Krakowie konferencję pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy z udziałem księży biskupów Jasińskiego, Rosponda i Tomaki.

KS. BISKUP dr. Kaczmarek mianowany ordynariuszem diecezji kieleckiej przybył do Krakowa, by złożyć na ręce swego metropolity Księcia Arcybiskupa Sapiehy, przepisaną przysięgę i doręczyć mu bullę papieską o swej nominacji. Ksiądz biskup nominat przed swą konsekracją spędzi parę tygodni w Belgii i Francji dla zaznajomienia się z najnowszym ruchem społecznym tamtejszych katolików.

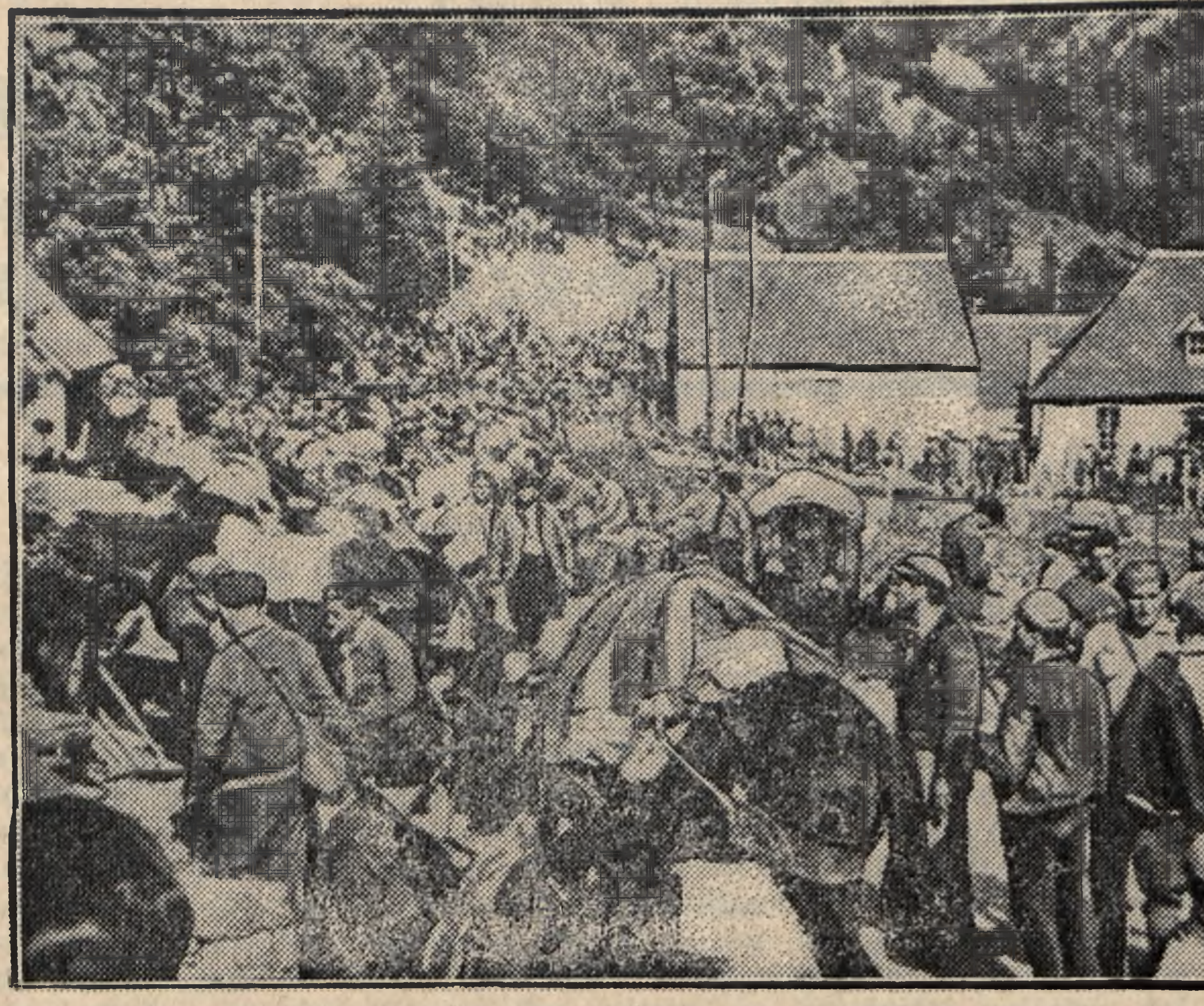
KS. FILIPPI, generał Księży Kanoników Regularnych Lateraneńskich przybył z Rzymu do Polski celem wizytacji klasztoru przy kościele Bożego Ciała w Krakowie i rezydencji w Kamieniu koło Czernichowa.

W KOŚCIELE dominikańskim w Krakowie w czasie odnawiania prezbiterium znaleziono szczątki niekoronowanego króla polskiego, a księcia krakowskiego Leszka Czarnego.

OFIARY na odnowienie zabytkowego budynku prałatówki mariackiej składać można w kancelarii parafialnej od 10 do 12, albo w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa na rachunek czekowy nr. 98, albo na P. K. O. nr. 410.000.

WŚRÓD MNÓSTWA gości przybywających co dzień do Krakowa w mniejszych lub większych grupach trzeba wspomnieć o wycieczce kombatantów niemieckich, oraz harcerzy norweskich. Bawili tu również lotnicy węgierscy z wiceministrem na czele, którzy złożyli wizyty w Polsce z okazji zaprowadzenia stałej komunikacji lotniczej między Warszawą a Budapesztem.

FILM O KRAKOWIE jako stolicy Jagiellonów, pełny wspomnień o wspólnych przeżyciach dziejowych z Litwą, przygotowuje się dla Kowna z językiem litewskim.



Z wojny domowej w Hiszpanii: Rozbita przez powstańców dywizja czerwonych schroniła się na terytorium sąsiedniej Francji.

Ze świata

NA UROCZYSTOŚCI w Reims przybył prezydent republiki francuskiej Lebrun wraz z marszałkiem Petain, którzy przy dźwiękach hymnu papieskiego powitali kardynała Suhard jako legata Stolicy Apostolskiej. Do Reims zjechało 7 kardynałów i 60 arcybiskupów i biskupów, by uczestniczyć w otwarciu katedry (jej podobiznę daliśmy w numerze poprzednim). Zbudowana w XIII wieku na fundamentach starszej od niej o cztery wieki bazyliki, sławna katedra reimska, w której koronowali się wszyscy królowie, stanowi dla Francji relikwiarz historyczny, to też zburzenie i spalenie cudu architektury gotyckiej w całym świecie wzbudziło oburzenie przeciw Niemcom, którzy tę świętość narodu francuskiego bombardowali 280 pociskami z ciężkich dział. Z pomocą różnych narodów, a głównie ofiary 37 milionów franków amerykańskiego filantropa Rockfellera, po 20 latach dźwignęła Francja z ruin bezcenny klejnot swego „świętego miasta" Reims, a — jak się w swej mowie wyraził legat papieski — odrodzona z popiołów katedra staje się symbolem wolności gwarantującej pokój świata.

DO PRAGI na zlot Sokoli przybyło milion ludzi, którzy zostawili w stolicy czeskiej około 200 milionów koron.

W CZECHOSŁOWACJI, jak się zdaje, chwila rozstrzygająca sprawę mniejszości narodowych jest bliską rozstrzygnięcia.

ŻADNA Z WOJEN nie zbliża się jeszcze do kresu. Japończycy szykują się do nowego natarcia i grożą miastu Hankau. W Hiszpanii zaś nawet wycofanie ochotników państw obcych nie zapowiada rychłego końca wojny. Powstańcy posuwają się z każdym dniem dalej, okupując zwycięstwo licznymi ofiarami w ludziach po obu stronach.

CZERWONI, ustępując z Hiszpanii przed powstańcami narodowymi, podminowują kościoły i najważniejsze budynki. W kościołach mieszczą się przeważnie składy amunicji, więc wysadza się je w powietrze, nie mając czasu wywieźć z miasta przed zdobyciem go przez wojska gen. Franco.

PALESTYNA zaczyna budzić niepokój w Anglii, która z Egiptu posyła tam coraz więcej wojska dla utrzymania już nie tylko porządku, ale bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców w obec coraz straszliwszych postępów akcji terrorystycznej z obu stron. Sprawcami codziennych zamachów i licznymi ofiarami bomb i mordów są codzień zarówno Arabowie jak Żydzi. A tymczasem odbywają się narady międzynarodowe nad rozwiązaniem kwestii żydowskiej. Wkrótce jeszcze jedną taką naradę ma zorganizować Liga Narodów.

W WIEDNIU dzielnica XI (Leopoldstrasse) ma być zamieniona na ghetto żydowskie; aryjczycy mają być stamtąd przeniesieni do innych dzielnic, a żydzi z całego miasta zmuszeni do zamieszkania tylko w tym obwodzie. Z Austrii w ciągu roku powinno wyemigrować 120 tysięcy żydów.

DO DAWNEJ Austrii wysyłając przesyłki pocztowe, musi się adresować do Niemiec, a nie do Austrii.

NA GÓRZE św. Anny na Śląsku w dorocznej pielgrzymce katolików niemieckich wzięło udział w tym roku 130.000 osób z różnych stron Rzeszy, a kiedy przemawiający kardynał Bertram zwrócił się do nich z zapytaniem czy chcieliby wyrzec się łączności z Kościołem, olbrzymi tłum odpowiedział: Nie, przenigdy!

DO ŻNIW powołano w obrębie dawnej Austrii akademików obojga płci.

BUCIKÓW na wysokim obcasie zabroniono kobietom używać przy pracy w Niemczech.

OBYWATELSTWO austriackie zostało zniesione i mieszkańcy dawnej Austrii muszą ubiegać się o zdobycie obywatelstwa niemieckiego w każdym wypadku za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

W REGENSBURGU założyli Niemcy pierwszą na świecie fabrykę cukru z przerabianych odpadków drzewa.

FINLANDIA słynie z tego, że ma 50.000 łaźń.

U WYBRZEŻY szwedzkich pojawiły się niespodziewanie cztery łodzie podwodne, których załoga przeprowadzała pomiary brzegów. Okazało się, że to statki sowieckie. Gdy je zaobserwowano, łodzie natychmiast zanurzyły się i szybko odpłynęły.

TRĘDOWATYCH jest teraz w całym świecie 6 milionów, ale zaledwie dziesiąta ich część ma zapewnioną opiekę lekarską.

PATRONKĄ STENOTYPISTEK, maszynistek, sekretarek i wogóle pracownic biurowych stanie się Węgierka Ethel Bognard, której proces beatyfikacyjny już się zaczął w Budapeszcie. Umarła ona jako zakonnica w 1932, a przed wstąpieniem do klasztoru zarabiała na życie pisząc na maszynie w biurze. Chorzy, których jako siostra doglądała, przychodzili do zdrowia w sposób cudowny.

MIASTO KOBE w Japonii, skutkiem runięcia murów okalających wielkie zbiorniki wód, zostało nawiedzone potopem, w którym zginęły tysiące ludzi, m. in. 600 dzieci szkolnych. Woda uniosła półtora tysiąca domów, a więcej jeszcze zniszczyła doszczętnie, 200.000 budynków zalała, 160 mostów zabrała, a miasto liczyło około miliona mieszkańców.

KRAKATAO, największy wulkan azjatycki, zaczął gwałtownie wybuchać.

DAWTIAN, który był w Warszawie ambasadorem sowieckim, odebrał sobie życie w więzieniu GPU. na Lubiance w Moskwie.

MAJOR SZALASSI, wódz hitlerowskich rasistów na Węgrzech, został skazany na trzy lata więzienia za usiłowanie obalenia istniejącego ustroju.

W RZYMIE odbyła się nocna procesja ku czci pierwszych męczenników do miejsc, w których w cyrku Nerona ponosili najsroższe męki za wiarę Chrystusową.

DLA POLSKI przeznaczoną statuę Matki Boskiej poświęcił Papież, a jest to kopia Madonny w Loretto, wykonana przez rzeźbiarza Valgardena.

W OBEC państwa ważność prawną będą w Niemczech miały teraz tylko małżeństwa zawarte w urzędzie stanu cywilnego. Na obszarze całej Rzeszy weszło w życie nowe prawo małżeńskie, według którego władze będą udzielały rozwodu wtedy, gdy małżeństwo nie przedstawia wartości dla państwa, albo gdy pojawi się niechęć jednego z małżonków do posiadania potomstwa. Dzieci rozwiedzionych małżonków oddawane będą tej stronie, która wzbudza większe zaufanie urzędu państwowego.

ŻYDÓW na świecie według ostatniego obliczenia jest 17 milionów, z czego 10 mieszka w Europie, a 5 w Ameryce. W Polsce żydów jest 3 miliony i 300 tysięcy, co stanowi 9.64 proc. zaludnienia państwa. Sam Nowy Jork liczy teraz półtrzecia miliona żydów, gdy Jerozolima tylko 76 tysięcy.

W MEKSYKU żyje teraz Trocki całkiem jakby w więzieniu, mimo, że we własnym domu. Okna okratowane, drzwi zamykane specjalnymi zamkami, straż uzbrojona strzeże go dniem i nocą, gdyż co pewien czas przybywają wysłannicy Stalina z Moskwy, by próbować dokonać zamachu. Trocki pracuje podobno nad życiorysem Lenina.

W AMSTERDAMIE odbył się zjazd dyrektorów ogrodów zoologicznych, na którym m. in. zastanawiano się nad uratowaniem żubrów od zarazy pryszczycy.

NOWY STATUT związku wojujących bezbożników, będącego sekcją międzynarodówki wolnomyślicielskiej, cel swój tak określa: całkowite uwolnienie obywateli z pod reakcyjnych wpływów religii i związków religijnych. Hasłem związku: walka przeciw religii jest walką o komunizm.

W LIPSKU na światowym kongresie wydawców delegat polski Gebethner miał referat o współpracy księgarza z radiem.

MIĘDZYNARODOWY festiwal muzyki współczesnej w myśl uchwały delegatów 15 państw w Londynie postanowiono urządzić w kwietniu przyszłego roku w Polsce.

PRACA i RADOŚĆ — oto hasło odbytego w Rzymie międzynarodowego kongresu wczasów robotniczych, w którym i Polska uczestniczyła.

STRAJK, jakiego nie było jeszcze, wybuchł w Ameryce w największym cyrku Barnuma: oburzeni obniżką płac aktorzy i pomocnicy w liczbie 1600 osób opuścili posterunki pracy.

WYSTAWA MARIAŃSKA poświęcona przeglądowi dziejów kultu Najśw. Marii Panny w sztuce, mieści się teraz w Paryżu w pozostałym po wystawie światowej pawilonie papieskim.

W HOLANDII zaczęto umieszczać krucyfiksy we wszystkich gmachach publicznych, a gdzieniegdzie postanowiono odmawiać modlitwę przed zebraniem np. na ratuszu.

KONGRES PAX ROMANA odbędzie się w tym roku w Jugosławii 26 — 31 sierpnia.

W BURGOS, siedzibie rządu gen. Franco, zorganizowano tydzień religijny dla jeńców wojennych, zakończony wspólną Komunią św. rozdawaną im przez 9 kapłanów.

WYSPĄ DIABELSKĄ zwana słynna kolonia karna francuska w Guyannie została zniesiona i na przyszłość skazani na roboty przymusowe więźniowie będą odsyłani już gdzieindziej.

TAJNA STACJA sowiecka puszcza w dalszym ciągu na fale radiowe przestrogi i pogróżki pod adresem Stalina.

„NAKAZANO" do r. 1945 skończyć prace nad połączeniem Renu z Dunajem.

40 TYSIĘCY mężczyzn kroczyło w Amsterdamie w najsławniejszej procesji holenderskiej, która wywiera przedziwne wrażenie swym zupełnym milczeniem. Liczba jej uczestników zdwoiła się w porównaniu z rokiem ubiegłym.

PÓŁ MILIONA PIELGRZYMÓW wzięło udział w procesji w Fatimie zorganizowanej przez Akcję Katolicką dla podziękowania Matce Boskiej w Jej cudami słynącym miejscu za uchronienie Portugalii od komunizmu, mimo tak bliskiego sąsiedztwa z Hiszpanią zalaną przez najazd czerwony.

124 LATA liczył, jak stwierdzono, zmarły w tych dniach starzec w pobliżu Rio de Janeiro.

W AUTOMATACH sprzedaje się teraz po wielkich miastach za granicą lody, co wszędzie publiczność przyjęła z zadowoleniem.

W STANACH Amerykańskich w ubiegłym roku śmierć w nieszczęśliwych wypadkach znalazło 106 tysięcy ludzi, co dwukrotnie przekracza cyfrę poległych w wojnie światowej obywateli amerykańskich. Rannych zaś w katastrofach na terenie Stanów było w tym roku 10 milionów. Wypadki te kosztowały państwo 3 i pół miliarda dolarów. Dziennie w Stanach ginie 100 osób w wypadkach samochodowych.

W PAWILONIE POLSKIM na wystawie światowej w Paryżu zostającym pod kierownictwem odpowiedzialnym b. min. Jędrzejowicza (obecnie zajmującego się już tylko polskim baletem na występach zagranicznych) znajdowały się niezwykle cenne akwarele genialnego architekta polskiego ś. p. Noakowskiego, wypożyczone na ten cel ze zbiorów Funduszu Kultury Narodowej. Dziś na jaw wychodzi, że z 15 obrazów zginęło pięć! A dodać trzeba, że wbrew zwyczajowi dzieł tych nie ubezpieczono. Minął szereg miesięcy i w sprawie tej nawet śledztwa nie wszczęto...

KU CZCI POLEGŁYCH w wielkich bojach wojny światowej pod Roveretto we Włoszech, jak już donosiliśmy, ufundowano pamiątkowy dzwon. Na jego poświęcenie pobrano niedawno wodę z Wisły pod mostem Kierbedzia w Warszawie. Akt ten połączono z uroczystością manifestującą serdeczne więzy między Polską a Włochami.

GWIAZDA FILMOWA Greta Garbo wraz ze swym narzeczonym, polskim muzykiem Stokowskim, sławnym dyrygentem orkiestry nowojorskiej, z fatalnego wypadku automobilowego pod Sztokholmem wyszli z życiem i tylko z lekkimi obrażeniami.

Z 216 ROKU PRZED CHRYSTUSEM mogiłę poległych pod Kannami Rzymian i Kartagińczyków odkopali żołnierze włoscy.

W KANADZIE na pierwszym narodowym Kongresie Eucharystycznym szło w procesji przeszło sto tysięcy wiernych, którzy następnie wysłuchali przez radio przemówienia Papieża.

JUŻ 10 MILIONÓW bezrobotnych zarejestrowano w Stanach amerykańskich.

W SIEDMIOGRODZIE odbył się w pewnej gminie zbiorowy obrzęd ślubny 60 dzikich małżeństw.

W GIMNAZJUM w Rumunii na zakończenie roku szkolnego uświetniono uroczystość pokazem ogni sztucznych, czyjaś nieostrożność jednak doprowadziła do wybuchu przygotowanych petard powietrznych, co spowodowało poparzenie 35 uczniów.

TELEWIZJĘ transmitowano na próbę z Paryża do Anglii i podobno przedstawienie teatralne było dobrze widziane w Londynie. Czyli, że wkrótce tak, jak dziś słuchamy przez radio czyjegoś przemówienia, będziemy widzieli pochód uliczny w czasie np. jakiegoś kongresu światowego, choćby na drugiej półkuli.

JAKO NOWICJUSZ zamknął się w klasztorze katolickim nawrócony duchowny prawosławny w Rumunii, archimandryta Teodozjusz Bateanu, wybitny działacz religijny, jako wieloletni przełożony słynnego klasztoru Cetatuia.

WYCHODŹTWO POLSKIE we Francji uczciło św. Andrzeja Bobolę zjazdem katolickim w Wittelsheim w Alzacji, gdzie znajduje się najbardziej katolicka część naszej emigracji.



Bądź uśmiechnięty — oto zasada amerykańska, której w życiu stale trzyma się prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt. W tych dniach gdy przejeżdżał przez ulice Nowego Jorku, jakiś człowiek z tłumu próbował wskoczyć do jego auta. Policjant obalił go na ziemię, a tłum rzucił się na niego i byłby go zabił, gdyby nie sikawki pożarne, którymi ochłodzono wzburzenie. A tymczasem napastnik chciał tylko oczyścić buty prezydentowi... Biedny wariat już raz na któregoś ministra rzucił pęk pierza.

Rzeczy ciekawe

CUDZOZIEMCY, przybywając do Polski, nie mogą się dość napatrzyć naszym strojom ludowym, haftom, różnym wyrobom regionalnym itp., dziwią się więc, że tych motywów swojskich Polacy nie zużytkowują w modzie ubiorów kobiecych i dziecinnych, lecz noszą suknie, okrycia i kapelusze oparte na wzorach mody międzynarodowej. To też słusznie w ostatnich dniach poruszono tę sprawę w prasie, wzywając do tego polskie kobiety i przypominając, że np. różne królowe na publicznych uroczystościach występują właśnie w strojach swego ludu. Świeżo w Rzymie największe zaciekawienie przechodniów na ulicach stanowili uczestnicy polskiej pielgrzymki kanonizacyjnej, którzy pojechali w pięknych strojach regionalnych.

WARSZAWA ma powierzchni 7949 hektarów, z czego na Wisłę przypada 661 ha, a pod domami i innymi budowlami jest 50 proc. terenu. Ulice i place zajmują 706 ha, parki i ogrody 458 ha, skwery uliczne 81 ha, a cmentarze aż 255 ha. Pod nowoczesne ogródki działkowe już zabrano 99 ha. Stolica nasza liczy 1800 ulic z nazwami, a długość ich wynosi 780 km. Granice miasta mają 55 km. długości.

30-LECIE obchodzi w Warszawie tramwaj elektryczny. Jego pierwsza linia, dziś nosząca numer 3 wśród kilkudziesięciu innych uruchomionych później w naszej stolicy, miała zrazu długości 6 klm., obecnie zaś, w obie strony przydłużona, wynosi 11 klm. Cyfra ta świadczy o przestrzeniach, jakie w Warszawie łączą poszczególne linie tramwajowe.

CHARAKTERYSTYCZNY PATENT zgłoszono świeżo w Warszawie do urzędu wynalazków: jest to siatka metalowa, ściśle przylegająca do szyby wystawowej, a zabezpiecza ją przed wybiciem.

NA JAKI SPOSÓB biorą się pomysłowi harcerze, gdy im brak funduszów na jakiś cel wymarzony. Oto któraś drużyna w Warszawie, nie mając grosza na utworzenie obozu letniego, wzięła się do wyrobu makaronu, co jej się podobno dobrze opłaca.

OD STU LAT nie było w puszczy Białowieskiej niedźwiedzi, sprowadzono je więc teraz z Rosji.

TYLKO 300 SZTUK niedźwiedzi żyje dzisiaj w Polsce, z czego 280 w lasach w Karpatach wschodnich.

POD KIELCAMI odkryto nowe pokłady rudy miedzianej i węgla brunatnego.

W PUCKU odkrywa się stopniowo rozległe korytarze zamku krzyżackiego i natrafia się na ślady dawnych fortyfikacyj nadmorskich.

BÓBR staje się na Polesiu coraz rzadszym okazem, gdyż w czasie wojny światowej bobry tam masowo wyginęły. Obecnie jakiś rybak złapał bobra na rzeczce Cnie. Znalazł się on już w ogrodzie zoologicznym w Warszawie.

W DELATYNIE em. profesor gimn. sporządził pomysłowy zegar, który umożliwia odczytanie czasu, jaki jest równocześnie w którymkolwiek miejscu na kuli ziemskiej, a nawet podaje zmiany księżyca, dnie tygodnia, pory roku i t. p. tak, że mógłby się stać pomocą naukową w naszych szkołach.

JEZIORO POWIDZKIE, jedno z największych w Polsce zachodniej budzi zaciekawienie badaczy zabytków przedhistorycznych na naszych ziemiach, gdyż wydobywane z jego dna stare pale z czarnego dębu dają do myślenia, że na nich w praczasach zbudowana była ludzka osada.

AUTOMOBILIŚCI zauważyli, że osłabienie wzroku, które doprowadza do katastrof ruchu przez złe orientowanie się kierowcy, bywa wywoływane wadą w odżywianiu organizmu, a mianowicie brakiem witaminy A. Obfituje w nią nabiał i tran, oraz z jarzyn marchew i szpinak.

NA 14-tym PIĘTRZE gmachu amerykańskiego pracujący robotnik wypuścił niechcący z rąk ciężki młot, który spadł na przejeżdżający autobus i zabił szofera, a wtedy wóz bez kierowcy wywołał katastrofę z mnóstwem rannych i kilku trupami.

KRÓL BELGÓW Leopold III ma zwyczaj w czasie swoich wywczasów podróżować w sposób tak nieurzędowy i całkiem samotnie, że nieraz powoduje to zabawne zdarzenia. Niedawno w Szwajcarii dowiedziawszy się, że tam będzie spędzał swój urlop, oczekiwano go daremnie na dworcu, spodziewając się oczywiście, że król wysiądzie z klasy I. Kiedy stracono już nadzieję, ktoś poznał go dopiero wśród szarej rzeszy pasażerów klasy III, wychodzącego z plecakiem na ramieniu.

POMYSŁOWY AMERYKANIN zbudował nowy typ samochodu, w którym po podniesieniu dachu można zrobić trzy łóżka z wszelkimi wygodami, jak na kolejach w specjalnym wagonie sypialnym.

ZA PRZYKŁADEM ANGLII rząd Stanów Zjednoczonych odmładza swoją armię, przenosząc w stan spoczynku 26 generałów w starszym wieku.

NA MALARIĘ choruje w świecie 170 milionów ludzi, a jedynym lekiem skutecznym na tę wyniszczającą organizm ludzki chorobę, jest chinina, której zużytkowuje się rocznie na ten cel półtora miljarda kilogramów, mimo, że dawki tego lekarstwa są miniaturowe.

W BRAZYLII wydano zarządzenia, których mocą wydali się z granic państwa cudzoziemców dla niego szkodliwych, naruszających porządek publiczny, społeczny i moralność. Wyjątek stanowią cudzoziemcy zamieszkali w Brazylii od lat 25 lub mający dzieci, które są już obywatelami brazylijskimi.

Z KONSTANTYNOPOLA donoszą, że prezydent republiki tureckiej, Kemal Atatürk, wszystkie swoje majątki wartości wielu milionów przepisał na własność narodu i państwa.

W TURCJI, jak wiadomo, nowoczesne ustawy zniosły wielożeństwo, jednakże, jak przekonano się z ostatniego spisu ludności, żyje tam jeszcze około 100.000 Turków, mających po kilka żon. Oczywiście małżeństwa te musiały być zawarte wcześniej, nim nastąpił zakaz.

JAK WCZEŚNIE wolno teraz w Turcji zawierać małżeństwa, świadczy nowy dekret, ustalający wiek dla kobiet od lat 15, a dla mężczyzn 17.

SZCZĘŚLIWA JAPONIA, bo jak się okazuje, nie ma już u siebie analfabetów, których tylu jeszcze liczą kraje europejskie.

DLA TURYSTÓW udostępniono z powrotem te prowincje hiszpańskie, które gen. Franco uwolnił od czerwonego terroru.

PIELUSZKI niemowląt stały się przedmiotem zatargu w Berlinie między jednym z organów prasy, a właścicielami kamienic w eleganckiej dzielnicy miasta. Kamienicznicy nie pozwalają suszyć pieluszek na balkonach, a gazeta ogłosiła to ich zarządzenie jako akt przeciwspołeczny, bo zmusza matki do obrzydzania życia mężowi i całemu otoczeniu przez suszenie dziecięcej bielizny w mieszkaniach.

NAJPOPULARNIEJSZĄ gwiazdą filmową całego świata jest owa myszka pocieszna Mickey Mouse, którą wymyślił i w coraz ciekawsze wprowadza przygody na ekranie kinowym Walt Disney w Kalifornii. W tych dniach uniwersytet w Los Angelos nadał pomysłowemu twórcy filmowemu honorowy tytuł doktora.

40 KOTÓW trzymały w pewnym mieście dwie kobiety w mieszkaniu a wrzaski ich i wyziewy tak dokuczyły sąsiadom, że wezwali wreszcie pomocy policji i ta dopiero usunęła plagę całego domu.

W KUCHENKI elektryczne zaopatrują Niemcy autobusy na dalekich liniach, by można było w drodze przyrządzić dla podróżnych posiłek gotowany.

WE WŁOSZECH propaganda w celach rozrodczości narodu obejmuje coraz szersze dziedziny życia. Każdy film w kinie, każda sztuka w teatrze, jeżeli poświęcona nie jest w treści tej sprawie, to przynajmniej musi się kończyć nie tylko małżeństwem bohaterów, ale uwieńczeniem go licznym potomstwem. Urzędy publiczne i instytucje prywatne na swoich nowych pracowników przyjmują tylko ludzi młodych żonatych i liczących na możliwość licznego potomstwa. W miastach buduje się nowe dzielnice przeznaczone dla młodych małżeństw, koleje i linie lotnicze dają nowożeńcom 10 proc. zniżki, a śruba podatkowa omija młodych małżonków, przeciwnie, jeszcze z podatkowych wpływów ludzi starych przyznaje zapomogi i pożyczki na cele małżeństw o wielu dzieciach. Pomyślał o nich nawet przemysł samochodowy, który wytworzył typ taniego auta rodzinnego, mieszczącego obok rodziców jeszcze 4 do 5 dzieci, a nawet siódme siedzenie bywa tak urządzone, że można je zastąpić kołyską.

ZWIĄZEK TENISTÓW szwedzkich wręczył królowi Gustawowi w dniu 80 rocznicy urodzin olbrzymią rakietę, bo sędziwy monarcha po dziś dzień namiętnie grywa w tenisa.

BRAK WEŁNY na odzież w Niemczech zmusza dotychczas robienie jej częściowo z cellulozy. Teraz na kongresie chemików w Beureuth zademonstrowano pierwszy model ubrania całkowicie zrobionego z lanitalu czyli wełny z mleka. Władze niemieckie jednak zastrzegły, że najpierw musi ludność być zaopatrzona w mleko na pokarm, a dopiero nadmiar może być przeznaczony na wyrób odzieży.

DZIAŁ ROLNICZY

Uprawa poplonów pastewnych

Siew poplonów znany jest już bardzo dawno i zanim rozpowszechniły się rośliny strączkowe, jak łubin, wyka, peluszka, bobik i inne, to już zasiewano na poplon takie rośliny, jak rzepa ścierniskowa i tatarka. Rzecz oczywista, poplony te ziemi nie wzbogacały, a na odwrót zubożały, wyciągając z niej resztki gotowych pokarmów roślinnych.

Natomiast dzisiejsze poplony, nawet pastewne, ponieważ złożone są przeważnie z roślin groszkowych, nie tylko ziemi nie ubożą, ale nawet ją poniekąd wzbogacają. Obecnie siewane poplony pastewne są to przeważnie mieszanki z roślin groszkowych z domieszką roślin kłosowych.

Zasiew tych mieszanek poplonowych rozpowszechnia się coraz bardziej i zaczyna zajmować w wielu gospodarstwach poważne miejsce, jako źródło paszy. Należy tu zwrócić uwagę, że poplon ten nadaje się przede wszystkim na kiszonkę. Pamiętać jednak należy, że układanie kiszonki z mieszanek poplonowych łącznie z końskim zębem jest niewłaściwe, gdyż w porze tak późnej koński ząb jest przestarzały i na kiszonkę już się nie nadaje.

Chociaż wiemy, że najodpowiedniejszym poplonem pastewnym jest mieszanka z roślin groszkowych, z domieszką jedynie zbóż jarych, to jednak czasem wypada stosować również inne poplony na paszę. I tak na przykład znakomitą paszą późniejszą jest zielony jęczmień, zasiany na początku żniw żytnich. Poplon ten udaje się jedynie na ziemiach zasobnych w pokarmy i wilgoć, ale będąc w dobrych warunkach potrafi wyrosnąć znakomicie.

Inną rośliną, nadającą się na poplon pastewny jest **gorczyca biała,** która zasiana na ziemi zasobnej w wilgoć znakomicie wyrasta i może być spasana na zielono i użyta na kiszonkę. Zupełnie jednak zawodzi gorczyca na ziemiach suchych.

Przy uprawie roślin na poplony pastewne popełniane są często różne błędy. Spotkać można niekiedy poplon z żyta, co jest beznadziejne, gdyż żyto w porze jesiennej wyrosnąć wysoko i bujnie nie zdoła. To samo dotyczy rzepaku zimowego.

Co się tyczy pory siewu poplonów pastewnych, to rzecz oczywista, muszą one być wykonane na początku żniw, więc w parę dni po skoszeniu pierwszego łanu żyta. W tym celu należy zaorać żytnisko wprost za kosą, to znaczy, że natychmiast po skoszeniu należy żyto ustawić w szerokie rzędy, ściernisko zagrabić, od ręki zaorać, dwukrotnie zabronować, obsiać, przywałować, a wreszcie puścić lekką bronę. Kto sieje ręcznie, musi oczywiście przykryć siew bronami ciężkimi i dopiero zwałować.

Jeżeli chodzi o wybór roślin na poplon, to należy się tu kierować rodzajem ziemi, a mianowicie, im ziemia mocniejsza, tym lepiej nadawać się tu będzie bobik i wyka, a im ziemia lżejsza, tym lepiej peluszka. To też na ziemiach mocnych wyka ze znaczną domieszką bobiku i pewną domieszką grochu i jarych kłosowych będzie bardzo odpowiednia, gdy tymczasem na ziemiach lżejszych wypadnie nieraz stosować samą peluszkę z domieszką jarzyn. Na różnego rodzaju ziemie pośrednie znakomicie się nadaje mieszanka z bobika 10%, wyki 45%, peluszki i grochu 30% i owsa i jęczmienia 15%.

Siew poplonów musi być bardzo gęsty, to też jeśli na mieszanki letnie stosuje się do 120 kg. nasienia roślin groszkowych i odpowiednią domieszkę jarzyn 10—15%, to na siew mieszanek poplonowych należy liczyć nie mniej jak 130—140 kg. nasion groszkowych i do 20 kg. ziarna jarzyny na mórg.

Nadmienić też należy, że przeorywanie pod poplon obornika, co dość często się spotyka, jest o tyle niebezpieczne, że jeśli się trafi na suszę po żniwach, to poplon nie tylko ucierpi, ale wprost może przepaść, to też bardziej celowym będzie przyorywanie gnoju pod wykę zimową. Na tym zaś polu, gdzie poplonów nie zasiejemy, możemy dać obornik na ściernisko i natychmiast rolę podorać. Tym sposobem uchronimy obornik od niszczenia i otrzymamy nawiezione pole pod buraki. Jedynym poplonem, który bez większej obawy można tu zastosować jest gorczyca, gdyż wysiew jest niewielki, bo wszystkiego około 10—12 kg. na mórg, więc ryzyko nieznaczne.

Rozwój centrali handlowej przemysłu ludowego

Założona z końcem ubiegłego roku dzięki staraniom i udziałowi Państwowego Banku Rolnego Centrala Handlowa Przemysłu Ludowego w Krakowie, plac Szczepański 8, rozwija się pomyślnie. Instytucja ta utworzyła na obszarze województwa krakowskiego szereg chałupniczych związków wytwórczych — zrzeszających drobnych rolników i bezrolnych producentów wiejskich. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Armii do działalności Centrali Handlowej Przemysłu Ludowego uzyskała ona szereg zamówień wojskowych, które wykonywane są przez chałupników wiejskich.

Instytucja ta zdołała również nawiązać porozumienie handlowe z odbiorcami zagranicznymi wywożąc szereg wytworów chałupniczych i ludowych. Spodziewać się należy dalszego rozwoju tej pożytecznej dla naszego życia gospodarczego placówki, która wpływając na produkcję chałupniczą przyczynia się wybitnie do zatrudnienia szerokich rzesz bezrobotnej ludności wiejskiej, podniesienia zarobków, oraz chroni ją przed wyzyskiem pokątnych handlarzy.

Kredyty rolnicze z funduszu obrotowego reformy rolnej

W ostatnich czasach napływają do Państwowego Banku Rolnego podania o pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na kupno gruntu, względnie na inne cele, przewidziane ustawą o funduszu obrotowym reformy rolnej. W związku z powyższym, zainteresowani winni wiedzieć, że pożyczki z funduszu obrotowego przyznawane są na podstawie podań składanych do Banku jedynie za pośrednictwem właściwych Starostw. Podania te opiniuje urzędujący, przy danym Starostwie komisarz ziemski, w którego zakresie leży całokształt spraw związanych z rolnictwem i reformą rolną na podległym mu terenie. Z tego względu opinia jego jest dla Banku wiążąca i tylko w nielicznych wypadkach wolno od niej Bankowi odstąpić. Bezpośrednie składanie podań do Państw. Banku Rolnego powoduje jedynie opóźnienie w uzyskaniu kredytu. Rolnicy więc we własnym interesie winni przestrzegać tego i składać podania o kredyt wyłącznie do Powiatowych Komisarzy Ziemskich.

———:o:o:———

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rolnicy spodziewają się dobrych urodzajów. Izby rolnicze otrzymują doniesienia z terenu o dobrym stanie zbóż. Wysokie temperatury, przy odpowiedniej wilgotności gleby rokują dobre zbiory żyta i innych roślin.

Szkoły rolnicze. W roku szkolnym 1937/38 było w Polsce ogółem 168 szkół rolniczych, z czego 51 państwowych, 54 samorządu powiatowego, 38 izb rolniczych i 25 prywatnych. Jeśli idzie o rodzaj tych szkół, to 37 było szkołami przysposobienia rolniczego, 45 przysposobienia gospodyń wiejskich i 86 ludowych szkół rolniczych. Do szkół tych uczęszczało 6 tysięcy 639 uczniów, z czego 4 tys. 229 chłopców i 2 tys. 410 dziewcząt.

Więcej uprawiamy rzepaku. W ostatnich latach rolnicy więcej obsiali gruntów roślinami przemysłowymi. Od roku 1934 do roku 1937 obszar uprawy rzepaku wzrósł o 80 procent, tytoniu o 60 procent, lnu o 55 procent.

Pożyczki na spłaty rodzinne będą wznowione. Do niedawna na skutek wyczerpania się kredytów na spłaty rodzinne, wstrzymane zostało udzielanie tych pożyczek. Ostatnio nadchodzą wiadomości, że rząd przeznaczy 50 milionów zł. na spłaty rodzinne. Okres spłat ma być rozłożony do 20—25 lat, przy niskim oprocentowaniu.

Nawozy sztuczne potanieją. Zjednoczone Fabryki Zw. Azotowych w Mościcach i w Chorzowie postanowiły obniżyć ceny nawozów sztucznych o 9 procent cen cennikowych wszystkich gatunków nawozów, z wyjątkiem supertomasyny.

Wesoły kącik

MA DOSYĆ

Sędzia: — Oskarżony słyszał wyrok? Zostajecie skazani na 5 lat więzienia. Czy chcecie jeszcze coś dodać?

Oskarżony: — Nie, dziękuję bardzo. Pięć lat wystarczy.

NIE GŁUPI

— Jak to dobrze Michałku, że ciebie spotykam. Czy nie pożyczyłbyś przyjacielowi 10 złotych?

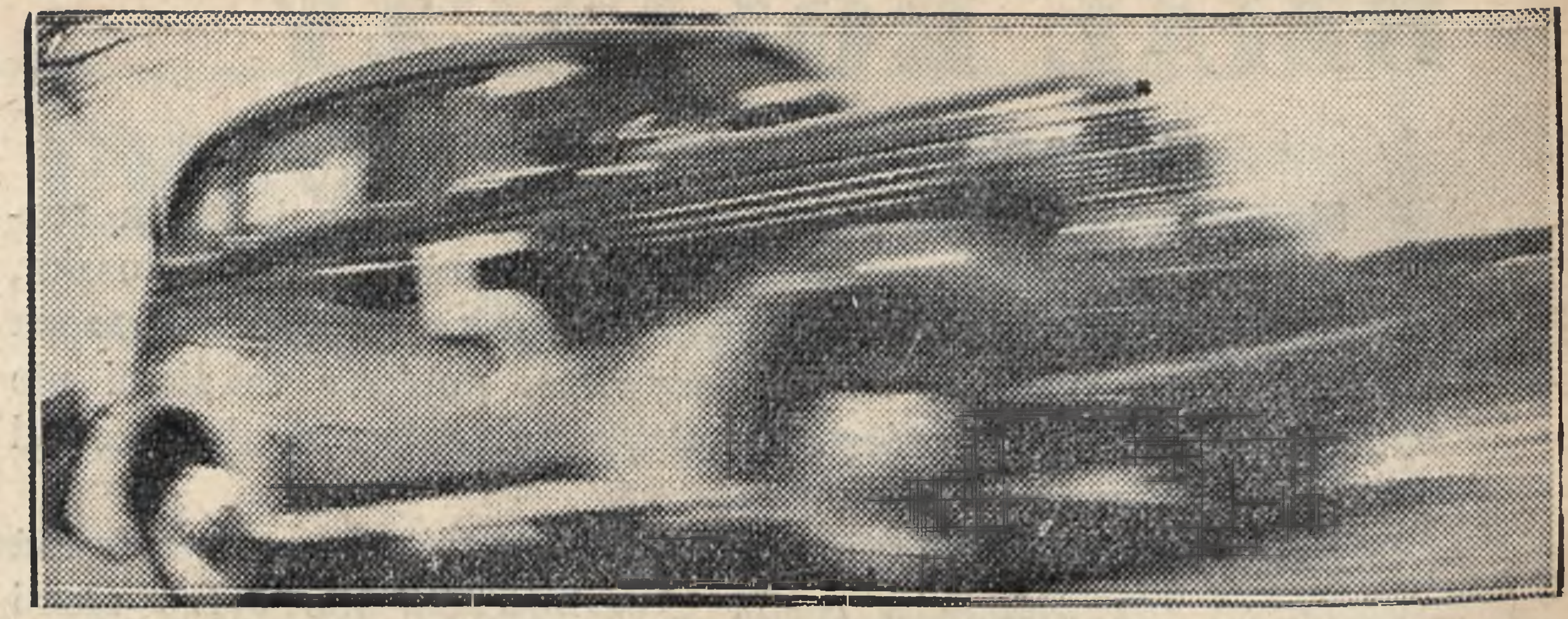
— Z prawdziwą przyjemnością, tylko ja nie mam przyjaciół.

BARTOS GADUŁA.

Nich będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jesce conieco powiem w dzisiejsej gawędzie o Kalwarii Zebrzydowskiej, bo wiem ze nima ani jednego cytelnika, cytelnicki, coby ich tako cy siako wiadomoś, o świętej, cudownej Kalwarii nie zainteresowała, a do tego zbliża się wielki odpust Wniebowzięcia N. M. P., na który tysiące a tysiące będą pielgrzymowały, to sie im nie jedno przydać może co w tej gawędzie opowiem. Wiadomo jest ogólnie jako ta sławna, święta, cudowna Kalwaria jest zażydzona, a cało ta corna sarańca, zyje i panosy się z dwóch źródeł obfitych. Piersem źródłem to największy w całej Polsce przemysł stolarski, którego tysiące stolarzy na zydów artystycznie, stylowo i tandecko jak tego żydzi zażądają, pracuje, haruje, bo jak powiedziałem w tamtej gawędzie zydzi mają 32 magazyny, z wyrobami stolarstwa kalwaryjskiego i okolicy, a 4 ino magazyny z meblami są katolickie. Drugiem źródłem dla zydostwa kalwaryjskiego, to Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, to dróżki, to Golgota, na którą przed dwoma tysiącami lat, zydzi prowadzili Go na ukrzyżowanie. A dróżki te, droga na ukrzyżowanie Pana Jezusa, jest w tych samych rozmiarach co w Jerozolimie, i wiele relikwii Męki Pana Jezusa jest w tej drodze Jego. W tej przesławnej cudownie Kalwarii, jest zycie Matki Boskiej, jest Jej domek, jest tes zycie Apostołów, Uczniów Pana Jezusa zanim pośli po Jego ukrzyzowaniu i zmartwychwstaniu naucać narody całego świata. W tej Kalwarii jest tes cudowna Matka Boska Kalwaryjska, która we dworze Kopytowskim krwawemi łzami zapłakała, do klastoru Kalwaryjskiego przeniesiona, a nie tak dawno, bo przed pięćdziesięciu laty złotymi koronami ukoronowana. To tes, jak juz powiedziołem, tysiące i tysiące chrześcijan katolików pielgrzymuje na odpusty Kalwaryjskie rozważać Mękę Pana Jezusa, do tej „Gwiazdy ślicnej wspaniałej, Kalwaryjskiej Panienki Maryi. A te tysiące chrześcijan katolików, to drugie źródło, z którego zydostwo Kalwaryjskie kosiernie, talmudowo podług starego destamentu, z pogardą, nienawiścią do nasego Chrystusa Pana, do Najświętszej Panienki, do gojów chrześcijan katolików, jak kiedy Pana Jezusa krzyzowało, — zyje, panosy sie i mnozy w tej świętej cudownej Kalwaryi. Trzeciego źródła dla zydów jarmacnego nie rachuję, bo to juz jest zydowskie uprzywilejowane w każdem polskim mieście i mieścinie. Cy nima zadnej rady na to, zeby sie tak zydostwo w Kalwaryi nie panosyło, nie mnozyło? Coby ta nie było? Zeby ino wierni krześcijanie katolicy chcieli tę sprawę mądrze, z przekonaniem rozważyć i swojem postępowaniem wscynać. Niechze sie panowie majśtrowie, stolarze naradzą wszyscy z p. Majorem Śmieszko, z prezesem spółki „Stolarz“ z p. Żurkiem i innymi poważniejsymi pp. majstrami przemysłu stolarskiego.

Jak sie wchodzi do miasta Kalwaryi, drogą do Zebrzydowic, stoi przy początku ulicy taka sobie ala wóz Drzymały cukierynka, pana Franciszka Skolaka. Kiedy katolicka fabryka cukrów z Bielska posłała auto ze swojemi wyrobami do Kalwaryi, to zadna zydowska firma — ani jednego cukierka nie wzięła od tej katolickiej firmy, tylko p. F. Skolak swoją cukierynkę słodyczami katolickiej fabryki zaopatrzył. A pomimo tego, jak mi p. Skolak mówił, więcej gorzkie, jak słodkie powodzenie ma on w tej cukierynce. Pamiętajcies o tej cukierynce cysto polsko-katolickiej obywatele Kalwarianie, chrześcijanie katolicy, pamiętajcie dzieci Kalwaryjskie, pamiętajcie Cytelnicy nasego „Dzwonu Niedzielnego“, w jarmarki, odpusty, cy w sprawach urzędowych, sądowych do Kalwaryi idący, jako jo Bartos Gaduła pamiętom, a za lat parę p. Skolak nie jak teraz w wozie Drzymały, ale w rynku, jako teraz ma żyd, będzie mógł cukiernie otworzyć. Cy nie słodsy sercu nasemu Polak-katolik, jako zyd? — Dalej po prawo juz w rynku jest wysynk restauracyja p. Sarapaty, o której juz w jednej gawędzie mówiłem, a dzisiaj ino dodam, ze co dobre, to sie samo chwali, to tez gości tam nie brakuje. Na rogu Grunwaldzdzkiej ulicy (najdłuzsa w Kalwaryi). Kalwaryi miasta, jest Hawełka, chociaz sie p. Siepak nazywa. Ten Hawełka Kalwaryjski nie skarzy sie, ze mu źle idzie interes, boć to przecie u niego „rende wu“ inteligencyi Kalwaryjskiej i letnicej, ale — ale konkurencyja zydoska jest silna, bo wis a wis ma wysynk zydek.

P. Mielecki z Brodów (he, he! główka do interesów, lepsa, jak zydoska niejedna kiepeła), otworzył z nową techniką, hygieną i postępem śtuki piekarskiej, piekarnię, w ktorej sie polski, rzymsko-katolicki chlebuś, bułecki, rogalki i oplatanki wypiekają, a więc psiakręć jedna, katolicy, obywatele Polacy Kalwaryjscy, tysiące pielgrzymów kalwaryjskich będą mieli chlebuś, jak jus wyżej powiedziołem, o jaki codzień przy pacierzu Pana Jezusa prosą.



Aparat fotograficzny pochwycił na kliszę pędzący samochód. Tak on się też przedstawia oku ludzkiemu. — Zdjęcie zrobiono na szosie Sochaczew—Warszawa. Auto pędzi z szybkością 140 klm. na godzinę.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.